Nr 247 Dnia 23 września. Niedziela. Dnia 11 (23) września 1883 r.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Prenumerata: (*od 1-go października r. b.*).

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 k. 50, kwartalnie rs. 2 k. 25, miesięcznie kop. 75.

Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie z dwukrotną przesyłką dziennie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: (z przesyłką jednorazową) miesięcznie rs. 1 k. 50.

Numer pojedyńczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

Ogłoszenia [illegible]

Reklamy: za jeden [illegible] pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nokrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwy[illegible] za jeden wie[illegible] pierwszy raz 10 k., każ[illegible]ny raz 8 k.

Małe ogło[illegible]nia za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz 1½ kop.

Przewodnik adresowy: za 1 wiersz rocznie rs. 30. Ogłoszenia do „Przewodnika" przyjmuje wyłącznie Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 19.

Dziś: Ładysława i Tekli P. M.
Poniedziałek: M. M. P. od wyk. niew.
Wtorek: Aurelji P. i Kleofasa M.
Środa: Cyprjana M. i Justyny P. M.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 48.
Zachód „ „ 5 „ 56.

Długość dnia godzin 12 minut 08.
Ubyło „ „ 4 „ 53.

Adres redakcji „Kurjera Warszawskiego:" plac Teatralny Nr 5, dom Ant. Stępkowskiego.

Czwartek: Kosmy i Damjana M.
Piątek: Wacława Króla Czeskiego.
Sobota: Michała Archanioła.
Niedziela: Hieronima K. i Zofii Wd.

OD WYDAWCÓW.

Przekonawszy się w ciągu ostatnich sześciu miesięcy, iż wydawanie *Kurjera* dwa razy dziennie pociąga za sobą nieuniknione a tak znaczne powiększenie kosztów redakcyjnych, administracyjnych i drukarskich, że obecnie pobierana przedpłata, pomimo wielkiej liczby naszych prenumeratorów, kosztów tych nie pokrywa, zmuszeni jesteśmy, na mocy otrzymanego pozwolenia od właściwej władzy, zmienić i ustalić warunki prenumeraty, począwszy od dnia 1-go października r. b., jak następuje:

W WARSZAWIE:

rocznie	rs. 9 kop. —
półrocznie	„ 4 „ 50
kwartalnie	„ 2 „ 25
miesięcznie	„ — „ 75

Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

W CESARSTWIE I NA PROWINCJI:

z dwukrotną przesyłką dziennie na najpierwsze poczty i pociągi ranne i wieczorne oddzielnie:

rocznie	rs. 12
półrocznie	„ 6
kwartalnie	„ 3
miesięcznie	„ 1

Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* ani w Warszawie, ani na prowincji przyjmowaną być nie może.

Spełniając przyrzeczenie nasze, dane w marcu r. b. prenumeratorom zamiejscowym, zawiadamiamy ich, że począwszy od dnia 1-go października r. b. *Kurjer* ekspedjowany będzie dla wszystkich bez wyjątku prenumeratorów *dwa razy dziennie na najpierwsze poczty i pociągi poranne i wieczorne oddzielnie.* Wskutek tego prenumeratorzy na stacjach dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej, bydgoskiej, nadwiślańskiej, petersburskiej, traktu radomskiego i przyległych stacjach pocztowych bocznych, otrzymywać będą numer ekspedjowany rano o kilkanaście godzin wcześniej niż obecnie, a na drodze terespolskiej tenże sam numer nawet o 24 godzin wcześniej.

Dla uniknienia zwłoki w przesyłce, upraszamy szanownych prenumeratorów o *wczesne* nadsyłanie przedpłaty na kwartał następny, z dokładnem wymienieniem adresu.

KALENDARZ.

Widowiska: Teatr wielki: „Marta". — Teatr letni (w ogrodzie Saskim): „Marja Stuart".— Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Aby handel szedł" i „Ciurkiewicz czy Dziurkiewicz". (Godz. 7 i pół wieczorem).

— Następny numer „Kurjera" wyjdzie jutro po południu.

Plus i minus.

Ostatni tydzień był bogatym w wypadki, które położeniu europejskiemu nadały chwilowo nieco odmienną postać, a burzę, która zdawała się już wzbijać nad widnokręgiem, odwlokły. Równocześnie wybuchły przesilenia, które zdają się zbliżać ostateczne starcie sprzecznych prądów.

Wytworzyła się zatem nowa konfiguracja stosunków, weszły w grę czynniki, dotąd nie dość uważnie brane w rachubę, ale pokój się nie utrwalił ani nawet wątła budowa jego nie została należycie podpartą.

Czynnikiem pokojowym chwili najświeższej jest z pewnością podróż p. Gladstone'a do Kopenhagi. Angielski minister, znający dobrze niebezpieczeństwa grożące pokojowi, pojechał w odwiedziny dworu duńskiego i jego chwilowych gości do Fredensborgu po to, aby oddziałać uśmierzająco. Zdaje się, że podobała mu się na ten raz rola „uczciwego maklera", do której przyznaje się od lat dziesięciu książę Bismark. Być może, iż nie chodziło mu o przeważenie szali korzyści ani na stronę Rossji, ani na stronę Niemiec; pragnąc tylko, aby na usłużnem pośrednictwie jego skorzystała — sprawa pokoju...

Anglja gladstonowska, przeżarta do szpiku kości duchem merkantylizmu, nie pragnie w ogóle żadnej wojny na kontynencie europejskim, bo każda z nich zachwiewa równowagą jej życia ekonomicznego, każda krzyżuje i koszlawi utarte kierunki jej szlaków handlowych, nadweręża swobodę ruchów jej marynarki kupieckiej.

P. Gladstone umie być spokojniejszym o wzrost terytorjalny rosyjskich posiadłości w Azji środkowej, aniżeli był lord Beaconsfield, dlatego widok zapasów pomiędzy Niemcami i Rossją, z których mogłaby Anglja skorzystać w Armenji i Kabulu nie tyle przedstawia dlań ponęt, ażeby z tego powodu chętnem patrzał okiem za rozwój akcji nieprzyjaznej pomiędzy temi dwoma mocarstwami.

Drogą takiej logiki można przyjść do wniosku, że Anglja dzisiejsza gotową byłaby dołożyć starań do utrzymania związków tradycyjnej przyjaźni dworu petersburskiego z berlińskim. P. Gladstone mógł dlatego właśnie pojechać do Kopenhagi, aby pokazać światu, że pomiędzy dzisiejszą Anglją i Rossją niema tak zasadniczej sprzeczności interesów, aby

KRONIKA TYGODNIOWA.

Uwagi polityczne — dlaczego jest kiepsko na Węgrzech, tudzież—jaka jest różnica między magyarami, którzy robią judenhecę, a p. Tiszą, który ją wyhodował. — Konsyderacje ekonomiczne na temat słabego punktu naszych spółek rolnych.—Nowy aforyzm i jego loiczne następstwa. — Czy nasz przemysł jest istotnie tak świetny, jak mówią cudzoziemcy.— Broszura p. Wrotnowskiego i świece stearynowe p. Hocha.

Czy będzie wojna i jak prędko? nie wiadomo. Tymczasem nieulega wątpliwości, że państwo węgierskie jest nieco chore. W samych Węgrzech okazało się zbawiennem strzelać we łby ludziom, za to, że napadają żydów, zaś w „połączonej" Chorwacji jest niezbędnem szpikować mieszkańców kulami za to — że zrzucają szyldy węgierskie. Kto wie, czy w tej chwili zły duch nie podszepnął połączonym rumunom, ażeby „zrzucali" obcisłe węgierskie spodeńki; a w takim razie okaże się pożytecznem uformować trzecie seminarjum bagnetowych pedagogów, mianować drugiego dyktatora i, przy dźwiękach orkiestry, wciągać na rumunów wyżej wymienione oznaki politycznej jednomyślności.

Wszystko jest możliwe, jeżeli p. Tisza, pierwszy minister węgierski, tak w ruchach antysemickich, jak w burzeniu się chorwatów widzi tylko dwie rzeczy: honor węgierskiej ojczyzny i występujących przeciw niemu buntowników. Do ruchawki antysemickiej mówi: „rząd ma obowiązek stać na straży mienia i życia swych obywateli", a do ruchawki anty-magyarskiej, że: „demonstracje uliczne nie rozwiążą sprawy kroackiej".

I rzuciwszy te frazesy, wytarte jak trojaki z czasów Stanisława Augusta, p. Tisza czuje się zupełnie zadowolony. Sądzi bowiem, że aczkolwiek demonstracje uliczne w Zagrzebiu nie rozwiążą kwestji kroackiej, to przecież — jego mowy bankietowe w Wielkim Wardynie uleczą Węgry z dzisiejszych latających bólów.

Szczęśliwa posada, która daje patent na wszechmoc, nieomylność, a nadewszystko na — dobry humor... Ty łyku zagrzebski, który zrzucałeś szyldy, ty kmieciu słowacki, albo pastuchu magyarski, którzyście rabowali sklepy, za niegodziwe postępki odpowiadać będziecie naprzód przed ces. król. sądem, a następnie przed Bogiem. Ale p. Tisza et Comp. choćby wytoczył krew z tysięcy burzycieli, dostanie w najgorszym razie dymisją i emeryturę tej wysokości, co jedno antysemickie zaburzenie.

Tymczasem kto tu jeszcze jest winien czy nie p. Tisza i jego polityczni przyjaciele?

Burzą się kroaci, bo ich w najwyższym stopniu wyzyskiwali i gnietli finansowi urzędnicy węgierscy. Pewna część nieszczęśliwych wichrzycieli decyduje się zginąć, bo — „zrobi się wtedy luźniej na świecie i będzie mniejsza bieda". W inną część wmówili agitatorowie, że mają nastać nowe podatki od wąsów, od dzieci i od jaj (!) i że można im zapobiedz wynalazłszy węgierską koronę i sztandar, które kryją się gdzieś w zarządach gminnych, albo w biurach skarbowych.

Burzy się dalej węgierskie pospólstwo, ponieważ wyzyskują go żydzi. I znowu jedna część rebeljantów wojuje za 3 reńskie na dzień, a druga—tak sobie—z amatorstwa. Powiedziano im, że: „teraz można grabić i rozbijać i że nawet podobne objawy patrjotyzmu będą mile przez rząd widziane", więc— grabią!

Jakim sposobem stało się, że pod okiem p. Tiszy, stojącego na straży honoru ojczyzny i dobra obywateli, wyrosły podobne ziółka jak żydzi i urzędnicy, którzy łupią lud ze skóry—i—sam lud—tak biedny, że chce, ażeby było „luźniej na świecie"—tak ciemny, że szuka „węgierskiej korony i sztandaru" w celu zmniejszenia sobie podatków i — tak dziki, że można go albo namówić, albo za 3 reńskie kupić do rozboju?...

Gdzie był wówczas p. Tisza, gdy w państwowym oksefcie fermentowały tego gatunku drożdże? Ha! p. Tisza czuwał nad honorem ojczyzny, układając węgierskie napisy na szyldy, pchając gwałtem kroatów w obcisłe spodnie i obznajmiając z pięknościami węgierskiej literatury biednych słowaków, którzy nie mieli za co kupić sobie mamałygi. Nie dziw, że tak pojmując szczęście ludów i swoje obowiązki, p. Tisza ma swobodną głowę, a nawet dobry apetyt, na bankietach na jego cześć wydawanych w Wielkim Wardynie.

Nie dziw też, że z węgrami źle, chociaż to nasi przyjaciele!...

Niemniejsze wątpliwości, jak w polityce zagranicznej, nastręczają się w naszych sprawach domowych. Nie wiadomo naprzykład: czy spółka rolników płockich utrzyma się czy nie?

Inicjator spółki najzupełniej słusznie domaga się, ażeby instytucja przedstawiała poważne rękojmie, czyli—na wszelki wypadek miała do dyspozycji dużo pieniędzy; ci zaś obywatele ziemscy, którzy mogliby dać podobne rękojmie, znowu całkiem słusznie, nie chcą na swych majątkach dźwigać poważnej odpowiedzialności. Gdy więc jeden ciągnie do Sasa, a drudzy do lasa, nic dziwnego, że sam projekt stoi w miejscu.

Jestto cechą wszystkich nierozwiniętych społeczeństw, że obok wstrętu do małych prac, mają one pociąg do wielkich planów. Tymczasem prawa natury mieć chcą, ażeby rzeczy wielkie rodziły się z drobnych. Dynia powstaje z ziarnka, a domy handlowe z kantorów. Tak jest na całym świecie, tak jest nawet i u nas, o ile chodzi o—dynie; w kwestji bowiem domów handlowych utworzyliśmy sobie odrębną loikę i chcemy, żeby te instytucje rodziły

strona, prowadząca wojnę z Rossją, mogła liczyć na jej pomoc, choćby moralną tylko Naturalnie że taka manifestacja ze strony p. Gladstone'a mogła otrzeźwić pewne szowinizmy wojenne w Berlinie i dla tego fakt owej podróży uważać wypada za czynnik pokojowy chwilowego położenia.

Równocześnie prawie ze spacerem kopenhagskim angielskiego ministra przypadły wybory do skupczyny serbskiej, które zgotowały gabinetowi pp. Piroczanaca i Garaszanina niepowetowaną klęskę. Wybrano tylko 35 postępowców sprzyjających rządowi, podczas gdy radykaliści zdobyli 80 mandatów, a frakcja reakcyjna p. Risticza trzynaście. Radykaliści są przeto panami położenia i mogą w pewnych wypadkach obejść się nawet bez koalicji z garstką zwolenników p. Risticza.

Pod sztandarem radykalizmu serbskiego gromadzi się młoda inteligencja tamtejsza, która na wszechnicach zachodnio-europejskich wyuczyła się pewnych niezrozumianych głębiej haseł lub frazesów demokratyczno-socjalnych i jak ktoś trafnie zauważył, wyobraża sobie, że państwem rządzić można bez ministerstwa, bez armji, bez podatków, a w najgorszym razie i bez głowy państwa... Burzliwe te i mętne żywioły o tyle budzą obawę na wypadek, gdyby owładnęły sterem spraw publicznych, że wytworzyłyby w kraju chaos i roztroiły wszystkie czynniki porządku państwowo-społecznego. Charakter i usposobienie frakcji p. Risticza są znane.

Wynik wyborów do skupczyny serbskiej o tyle może wpłynąć na ogólny układ stosunków europejskich, że zdołałby wywołać w młodem królestwie ogólne rozprzężenie, gdyby pp. Piroczanac i Garaszanin uczuli się zmuszonymi do ustąpienia. Zawierucha, wywiązana w Serbji po upadku tego rządu, odbiłaby się najpierw gromowem echem w sąsiedniej Austrji, a mianowicie w Bośnji i Hercegowinie. Książę Piotr Karageorgewicz znalazł sobie w Cetynji żonę, ale nie znalazł dotąd tronu. Na wysepkach dalmatyńskich jawią się nagle zwolennicy jego kandydatury na „tron wielkochorwacki", obejmujący Bośnję, Hercegowinę, Dalmację, Sławonję i Chorwację. Radykaliści serbscy podnoszą go również na tarczy w miejsce „zaprzedanego Niemcom i Austrji" króla Milana.

Od roku wiedziano w Berlinie i Wiedniu, że król Milan za poradą swoich ministrów przysunął się do przymierza austrjacko-niemieckiego, na ile mu tylko podrzędne stanowisko drobnego państewka wobec dumnych dworów Berlina i Wiednia przysunąć się pozwalało. Serbja, chociaż wątła i szczupła, miała wyznaczoną sobie rolę pierwszorzędną w przyszłych planach Niemiec i Austrji co do do półwyspu bałkańskiego. Dzisiaj ten pion na szachownicy austro-niemieckiej łamie się, ludność dąży jawnie do obalenia rządu, kokietującego z Berlinem i Wiedniem, stanowisko króla Milana zagrożone.

Rozgardjasz polityczny, który poczyna rosnąć szybko na obszarach południowej Słowiańszczyzny, zbliża chwilę, w której mocarstwa uznają za stosowne wejrzeć w ten niesforny odmęt i wyrzec słowo zagłady dla organizmów, które dowiodły, że nie posiadają w swem łonie pierwiastków konserwatytywnych i są żywiołem ciągłego zaniepokojenia dla Europy.

Jeżeli więc podróż p. Gladstone'a poprawiła nieco widoki pokoju, to wstrząśnienia, którym ulega znowu półwysep bałkański, zdają się równocześnie przyśpieszać wybuch katastrofy.

Tam *plus*—tu *minus*...

Br. Z.

Flirtation.

Nieprawdaż, co za ładne słówko... a jednak u nas prawie nieznane?

Rzecz dziwna, doprawdy — tyleśmy cudzoziemskich najniepotrzebniejszych nawet wyrazów „importowali" na niwę naszej rodzinnej mowy, a wyrażenia określającego rzecz tak pospolitą, nie chcemy wpuścić przez rogatkę w obawie oczywiście przed wyrzekaniami purystów.

Na uspokojenie ich przypomnijmy nawiasem, iż i nasz język posiada pewne orzeczenia nie dające się na wiele innych dosłownie przetłumaczyć. „Tęsknota" nasza naprzykład to nie *désir* francuski, chociaż wątpić nie można, by francuzom obcem być miało to uczucie. Tak samo, tylko odwrotnie rzecz się ma ze słóweczkiem *flirtation*.

Stworzyli go anglicy i wymawiają „flirteszen", a w lot pochwycili francuzi wymawiając po swojemu „flirtasion", my przeto mamy dziś do wyboru w tej lub owej formie wprowadzić go do słownika potocznej mowy.

I cóż oznacza ten wyraz, w którego dźwięku słychać jakby lekki szelest jedwabnej sukni i rozsuwanego wachlarza, coś jakby trzepotanie skrzydełek odlatującego ptaszka, jakby tajemnicze drżenie liści w noc miesięczną?

Wszelka definicja ma to do siebie, iż rzadko rzecz wyjaśnia należycie — jeśli powiemy: brona jest to narzędzie rolnicze, mniej to nas nauczy, niż jeśli nam samą bronę pokażą i zażycia jej pozwolą być świadkami.

Flirtation nie sposób przetłumaczyć ściśle na nasz język, nie sposób powiedzieć: jest to miłość, miłostki lub kochanie... „Miłość, to rzecz nazbyt poważna i wspaniała, może poważniejsza niżby to się wielu zdawać mogło; „miłostki" to znowuż coś przypominające zbyt niemiłe erotyki Morsztyna lub Węgierskiego — wreszcie „kochanie", ach! „kochanie" to coś tak sentymentalnie brzmiącego, tak wymuszonego, tak owianego atmosferą „Malwiny czyli domyślności serca" i tym podobnych „welumów zroszonych łzami", iż nie sposób określić tem ckliwem słowem takie *article de Paris*, jakim jest *flirtation*. Ostatecznie powiedzmy, że jest to rodzaj miłości. Ale jaki? Oto przykład.

Dobrze znany w bawiących się kołach, dwudziestokilkoletni X., zostaje skazany przez gościnnego stryja na wiejskie rozkosze. W mieście zaczynały się właśnie śmiertelne nudy, młodzieniec nie przywykły do łóżka o godzinie 10-ej wieczór, wyjeżdża na wieś i... trafia z deszczu pod rynnę. Proboszcz, dwie przyjaciółki stryjenki, najtyczanka z podmurowaniem, mleko we wszelakich kształtach, gdakanie kur na dziedzińcu, dzienniki z ubiegłego tygodnia... słowem, rozpaczliwa sytuacja. I oto — pięknego poobiedzia, podczas, dajmy na to pospolitego ruszenia na grzyby do malowniczego gaju, przekonywa się, blizki czarnej melancholji salonowiec, iż przybyła od kilku dni na dłuższy pobyt do stryjostwa, koleżanka ich córki — jest wcale miłem i ogromnie zabawnem stworzeniem! Tego wieczora niezwykły służy mu humor, rozpowiada przepocieszne lub efektowne wydarzenia, których był bohaterem gdzieś w Alpach lub nad Atlantykiem i o dziwo! sam się spostrzega, iż zaczyna zwracać uwagę na to, jakie ta werwa sprawia na otaczających wrażenie. Dziewczę, chociaż nie podnosi ocząt na mówiącego, jednak powoli główka jej zapełnia się cała opowieściami płynącemi bystrym potokiem z pod czarnych wąsików i... i... nazajutrz już „nie śmie" podnieść oczu na zręcznie wyzyskującego swoje praktyczne doświadczenie młodzieńca. Powoli budzi się i w niej kokieterja... rozpoczyna się rodzaj pojedynku „na strzały Amora" w którym, ot tak—dla idei — przeciwnicy starają się jeden drugiego delikatnie zadrasnąć. Nie chodzi tu bynajmniej o śmierć i życie, jest to tak dobrze gra towarzyska jak każda inna, nieco tylko może zabawniejsza niż „cenzurowany" i dlatego gorliwie uprawiana i nie nudząca tak rychło. Wreszcie po kilku tygodniach on wraca do miasta na sezon jesienny, ona ostatecznie złożyć egzamin i... nie spotkają się ci ludzie w życiu nigdy więcej...

Byłaż to miłość? Nie! Była to tylko t. z. *flirtation*.

W teatrze naprzykład, ktoś miał przypadkowo szczęście dwa razy z rzędu sąsiadować w loży z zupełnie sobie nieznaną, ale prześliczną damą. Rzecz prosta, to drugie spotkanie zaprawione zręcznem upozowaniem profilu z jej strony, a z jego niby niechcącem zwróceniem na siebie uwagi — nie pozostaje bez dalszych konsekwencyj. On wypytuje się kto ona, dlatego jedynie, aby się dowiedzieć, gdzie ją spotkać może, ona zaś zaczyna być pewną, iż go niezawodnie gdzieś jeszcze spotka. Tak się też i staje — pod werendą cukierni i w alei ogrodu, w teatrze i w sali odczytów, na balu publicznym lub na wyścigach, wszędzie on i zawsze on! To oburzające, nieprawdaż?... Raz nawet posunął zuchwalstwo do tego stopnia, iż u wyjścia, dajmy na to z cyrku, kiedy ją na chwilę tłum od reszty towarzystwa oddzielił — uchylił kapelusza... jakby jaki znajomy. A ona? Ona raz — mimowoli, co prawda — powitała go wchodzącego w ślad za nią do sali koncertowej, uśmiechem i spojrzeniem, któreby się w obecności wielu osób z pewnością nie wymknęło z pod jej źrenic... Gniewało ją to potem przez całe dni cztery! I oto wszystko... on lub ona znikają nagle z horyzontu, każde gdzie indziej czemś pozytywniejszem zajęte...

Flirtation, flirtation... nic więcej.

Na wodach zwłaszcza, gdzie ludzie ze wszystkich krańców zjeżdżają się świata, aby zabawić w jednem miejscu czas określony, stosunki podobne nawiązują się nader często i przebywszy parę epizodów w rodzaju

---

się jak Wenus z morskiej piany, albo Minerwa z głowy Jowisza, zapominając, że w naszych czasach nawet i te panie stały się już niewypłacalnemi.

Tu leży źródło naszych niepowodzeń rolniczo-handlowych, że ambicja, która nie pozwala ważyć pieprzu na łuty, radzi jednocześnie opanować cały rynek zbożowy. Skutkiem czego, Bogu ducha winien ziemianin, którego lada żydek okpiwa w jego własnym spichlerzu, ten sam poczciwiec chce „robić interesa" w Gdańsku, na kupcach angielskich, których Spencer, ze względu na ich szachrajstwa, nazywa nowożytnymi ludożercami!...

Na dnie spółek rolniczych leży znakomita idea: wytworzenia kupców zbożowych chrześcjan. Jestto dla nas kwestja pierwszorzędnej wagi. Naprzód bowiem w ludności chrześcjańskiej powstałyby nowe przymioty, jakich dziś nie posiada, a powtóre część żydów przeniosłaby się z handlu i pośrednictwa do innych zajęć, co i nam i im wyszłoby tylko na dobre.

Ale do podobnej reformy nie można zabierać się po amatorsku, nie można łudzić się nadzieją opanowania handlu w całej gubernji a nawet powiecie, nie można na tak ryzykowne próby wyrzucać kilkudziesięciu tysięcy rubli.

Stan ziemiański już wieleby zrobił, gdyby: 1) ułatwiał młodym ludziom naukę w szkole handlowej i praktykę za granicą, 2) pomagał im do otwierania „interesu" na prowincji, i 3) utrzymywał z nimi stosunki. Wystawiłby zaś sobie pomnik, gdyby sprytniejszych chłopów bezrolnych zachęcał do handlu wiejskiego, choćby drobiem, skórkami, towarami kramarskiemi i — i ułatwił im do tego pierwsze kroki.

Dopiero gdyby na wsiach i w miasteczkach wytworzyła się liczna warstwa drobnych handlarzy i kupców chrześcjan, dopiero z pośród nich, wyjątkowo zdolne jednostki doszłyby stopniowo do większych operacji.

Oto jest droga rozwoju naturalnego. Gdy zaś, porzuciwszy ją, zechcemy odrazu chwytać za gardło handel wiejski, skończymy bankructwem i to, czego nie pochłonęło złe gospodarstwo, lub przewroty agrarne, utonie w czasie podróży do „zreformowania handlu zbożowego".

Łatwo mówić: utwórzmy spółkę dla wyparcia żydów z handlu! Ależ spróbójcie utworzyć pierwej spółkę do usunięcia faktorów, szynkarzy, pachciarzy i t. p., którzy albo są niepotrzebni, albo dopuszczają się nadużyć, albo nie mają pojęcia o gospodarstwie mlecznem. Wtedy zaczniemy gadać o rynkach zbożowych.

Swoją drogą jest rodzaj spółek, którzy z pożytkiem mogliby uprawiać nasi ziemianie, mianowicie — spółki wytwórcze. Niedawno czytałem, że jakiś inżenier chce otworzyć kantor sprzedaży polskiego masła w Paryżu, a z drugiej strony, że mięso z ukraińskich wołów zaczyna być transportowane do Londynu. Oto są obiecujące interesa, byle je w porę opanować i mądrze prowadzić. Oto materjał dla spółek, z którychby jedne hodowały bydło na nabiał, a drugie na rzeź.

Obawiam się jednak, ażeby nam i to z rąk nie uciekło. Któż bowiem zaręczy, że w tym czasie, gdy nasi ziemianie radzą nad opanowaniem handlu zbożowego, nie tworzy się już jaka spółka niemiecka w celu zaprowadzenia na wielką skalę hodowli bydła i drobiu, tudzież wywozu jaj i masła za granicę?

Tylko prawda, że dwa „organa ziemiańskie" *Słowo* i *Niwa* jeszcze nie uwierzyły ani w konkurencję amerykańskiego zboża, ani w możność udania się hodowli zwierząt u nas! Uwierzą zaś nie prędzej, aż gdy poczną ogłaszać artykuły: „W sprawie najnowszego upadku naszych posiadłości ziemskich".

Jeżeli postępy rolnictwa wiele pozostawiają do życzenia, za to w stosunkach kolejowych już moglibyśmy uczyć rozumu ludy najbardziej ucywilizowane.

Ktoś, dajmy na to p. X., jadący koleją bydgoską, kupił we Włocławku bilet do Skierniewic. Że jednak w Kutnie musiał zostać, więc oddał swój bilet panu Y., który miał wolną a nieprzymuszoną wolę jechać do Skierniewic.

Szczęściem dla kolei, a nieszczęściem dla p. Y. tym samym pociągiem podróżował kontroler, który zobaczywszy co się święci, zabronił p. Y. jechać za ofiarowanym mu biletem, wypowiadając przy okazji ciekawą jurispidencję, wedle której: „ten tylko ma prawo korzystać z biletu, kto go kupił."

Pogląd taki niewątpliwie wzbogaca księgę sławnych aforyzmów, ale podkopuje warunki tej umowy, jaką drogi żelazne zawierają *tacens* ze swoimi pasażerami. Gdyby koleje pobierały od każdej osoby inną opłatę: inną od tłustych, inną od chudych, inną od blondynów, inną od brunetów, inną od sangwiników, inną od choleryków,—p. kontroler miałby racją. Ale drogi żelazne pobierają opłaty od pasażerów bez względu na ich zajęcie, tytuł, nazwisko i przymioty i obowiązują się za tyle a tyle rubli, przewieść na taką a taką odległość wszelką pełnoletnią istotą ludzką, która się rusza. Skoro zaś tego nie dotrzymują, gdy się uda, więc łamią umowę i upoważniają pasażerów—do jeżdżenia bez biletów, gdy się także uda.

Tym sposobem nowa zasada, zamiast zrobić przysługę kasie, otworzyła w ludzkich sumieniach już i tak niezbyt silnie zamkniętą furtkę do nadużyć. Podróżnych zaś wprawia w djabelny kłopot. Odtąd bowiem np. żona, której mąż, albo—pasażer, któremu posłaniec—kupił bilet, mogą być każdej chwili wyrzuceni z pociągu, w myśl aforyzmu: „ten jedzie kto płacił za bilet".

Ktoby się też spodziewał, że nasz przemysł będzie sławnym? Że francuzi i anglicy będą go chwalili, że niemcy wobec niego będą udawać niepokój, a niektóre gazety rossyjskie zaczną głosić o potrzebie

wspólnej wycieczki, tańca przetańczonego z większą niż inne przyjemnością, przypiętego bukietu i kwiatka danego na pamiątkę, kończą się tak, jak się zaczęły nagle, przypadkowo — pękają pajęcze nici wysnute z serca pod wpływem chwilowego kaprysu, fantazji, usposobienia i znika z życia i z pamięci niepochwytna efemeryda, co się *flirtation* zowie.

Czasem, często nawet, rozróżnić się nie da gdzie się *flirtation*, powiedzmy „flirtacja", kończy, a miłość zaczyna; sąsiadują one ze sobą nierzadko o miedzę i wielkie szczęście, jeżeli oboje bawiących się w tę grę niebezpieczną jednocześnie ją przekroczy, lub jednocześnie zatrzyma się przed nią.

Flirtation nie powinna być niczem innem, jak tylko oddechem na szybę lustra rzuconym — jeśli drasnąć ma serce, to lekko, jeśli rozpromienić jaką chwilę w życiu, to łagodnem światłem przyjemności tylko, a pozostawiać po sobie nawet wspomnienia nie potrzebuje...

Powiedzmy teraz, czyż mało takich efemeryd krąży pod naszem niebem i czyżby nie warto nazwać ich specjalnem, właściwem mianem?

Stenio.

WIADOMOSCI BIEZĄCE.

— **Rada państwa** rozstrzygnie wkrótce wielkiej wagi sprawę powiększenia płac urzędników zarówno wydziału wojennego, jak i cywilnego, oraz płac rodzin pozostałych po urzędnikach. Sprawa to blisko obchodząca świat urzędniczy w Cesarstwie i Królestwie Polskiem. Wszystkie ministerja i wydziały wydały jednogłośną opinję, iż dotąd obowiązująca ustawa o płacach, jako wydana w r. 1827-m, nie odpowiada już współczesnym stosunkom. Skutkiem bowiem podrożenia wszystkich niemal artykułów codziennego użytku, płace ustanowione w roku 1827-ym, nie mogą dziś nastarczyć na opędzenie potrzeb pierwszorzędnych. Władze doskonale o tem wiedząc wyjednywają co rok nadetatatowy kredyt na płace urzędników, przez co wywołują nierównowagę budżetową. Otóż dla zapobieżenia dalszym skutkom obecnego stanu rzeczy, specjalna komisja w ministerjum skarbu, złożona z przedstawicieli wszystkich wydziałów, opracowała nową ustawę, na którą zgodziły się już pojedyńcze ministerja. Obecnie więc ustawa oczekuje tylko decyzji rady państwa.

— **Ministerjum** dóbr państwa zamówiło za granicą nasiona ulepszonych traw, które będą rozsyłane włościanom, towarzystwom rolniczym i naukowym zakładom agronomicznym, celem dokonania prób z niemi i wykazania, o ile nasiona te mogłyby podnieść produkcję traw w gospodarstwach włościańskich.

— **Ministerja** spraw wewnętrznych i skarbu, celem zapobieżenia wybuchowi chorób zakaźnych z powodu sprzedaży i przewożenia kości w stanie rozkładu będących, postanowiły, aby kości zwierzęce, przewożone drogami żelaznemi i sprzedawane, były wprzód oczyszczane, myte i suszone. Handlarze kości, nie stosujący się do tego rozporządzenia, pociągani będą do surowej odpowiedzialności karnej.

— **Departament celny** wchodzi w porozumienie z departamentem poczt o wydanie przepisu pozwalającego na otwieranie posyłek, co do których jest podejrzenie, iż mieszczą w sobie kontrabandę, a zarazem ustanawiającego normę wynagrodzenia dla odbiorcy, jeżeli podejrzenie okaże się nieuzasadnionem, a przedmioty przesyłane ulegną uszkodzeniu.

— **Przytułki dla starców i kalek** istniejące dotąd tylko w małej liczbie miast prowincjonalnych Królestwa Polskiego, mają być w niedalekiej przyszłości otwarte we wszystkich miastach i miasteczkach. Koszta utrzymania tych przytułków opędzane być mają z legatów: w razie ich braku, na utrzymanie przytułków łożyć winny zarządy miejskie i gminne.

— **Wkrótce**, gdyż za jaki miesiąc, otwarte zostaną przy cyrkułach izby ogrzewalne, na których utrzymanie znów, jak w roku przeszłym, zabraknie potrzebnych funduszów. Koszt utrzymania tych izb i wydawania drzewa, potrzebnego dla biednych, ponosi dotychczas policja, z pieniędzy zaoszczędzonych na kosztach utrzymania lokalów kancelaryjnych. Fundusz ten nie przenosi kilku rubli tygodniowo, co rozumie się nie wystarcza nawet na dobre ogrzanie izby, a tembardziej na wydawanie herbaty i drzewa opałowego rodzinom ubogim. Projekt zwiększenia funduszów na ten cel poszedł jakoś w zaniedbanie, czyżby więc nie należało obecnie pomyśleć o jakiemś małem subsydjum ze strony miasta na utrzymanie izb ogrzewalnych, z których korzystają najwięksi nędzarze, nie mający własnego ciepłego kąta?

— **Manewry.** Dziś lub jutro nastąpi zakończenie akcji, gdyż manewrujące wojska zbliżyły się do Siedlec. Zajęcie tej pozycji będzie ostatnim aktem tegorocznej rewji. W każdym razie czy manewry dzień wcześniej lub później się ukończą, wojska od pojutrza zaczną się rozchodzić na zimowe leże. Dywizje piechoty 17-ta i 18-ta, wraz ze swoją artylerją, rezerwa, oraz saperzy nie powrócą do Warszawy, gwardja zaś, strzelcy, oraz 14-ta dywizja kawalerji w połowie przyszłego tygodnia będą z powrotem w Warszawie zkąd wprost udadzą się do zimowych koszar, lub wyjdą z miasta na zimowe leże na prowincję.

— **Nowa fabryka.** Wkrótce założoną zostanie w Warszawie fabryka do skręcania buksów tłokowych przy maszynach parowych stałych, pompach, parochodach i parowych statkach. Materjał ten często zużywający się, dotąd w znaczej ilości sprowadzany jest z zagranicy. Założycielami nowej fabryki są, zapisujemy to z przyjemnością, miejscowi kapitaliści.

— **Wydział lekarski** uniwersytetu warszawskiego rozpoczął starania o otwarcie kliniki chorób usznych.

— **Prof. Henryk Łuczkiewicz** powrócił w tych dniach z dłuższej wycieczki zagranicznej do Warszawy.

— **Pogrzeb.** W dniu wczorajszym pochowano zwłoki ś. p. Wilhelminy z Hermannów Sennewaldowej. Liczny orszak żałobny publiczności świadczył wymownie o uznaniu obywatelskich i domowych cnót zmarłej.

— **W dniu dzisiejszym** JE. ks. arcybiskup warszawski udzieli wyższych święceń alumnom, którzy ukończyli tutejsze seminarjum.

— **Od dni kilku** bawi w Warszawie pasterz płocki, ks. Kacper Borowski. JE. zatrzyma się do czwartku.

— **Wyjazd.** W dniu wczorajszym po południu, pociągiem kurjerskim kolei bydgoskiej, wyjechał za granicę jenerał-adjutant minister wojny Wannowski.

— **Odczyty** organizowane przez Towarzystwo dobroczynności, odbywać się będą w r. b. w sali ratuszowej od drugiej połowy listopada do 20-go grudnia r. b.

— **W przyszły wtorek**, o godzinie 8-ej wieczorem, odbędzie się sesja zegarmistrzów, na której wybrany być ma starszy i podstarszy zgromadzenia; przytem dokonany będzie zapis uczniów i wypis tychże na subjektów.

— **Egzamin w szkole krawiectwa** odbył się w dniu wczorajszym. Z liczby 10-ciu uczniów trzem, którzy ukończyli kurs całkowity, a mianowicie: Emerykowi Antoszkowi, Wiktorowi Malanowskiemu i Tomaszowi Kozakowi wydane zostały patenta na czeladników czyli podmajstrzych. Tym sposobem młoda szkoła krawiectwa może się już powołać na wykwalifikowanych pracowników, których wykształciła. Życzymy jej, ażeby się to stało wstępem do dalszego pomyślnego rozwoju jej działania.

— **Z Towarzystwa wioślarskiego.** Sezon letni dogorywa. Przystań stojąca w odległym zakątku na „łasze" pomiędzy Pragą i przyległą wyspą, odwiedzaną jest przez nieliczną garstkę członków, którzy albo się dopiero tutaj na spokojnej wodzie uczą sztuki wiosłowania, lub starają się odbić za ruchliwy kilkomiesięczny sezon, gdy dostać się na łódkę nie mogli. Urzędowe zamknięcie przystani nastąpi od dziś za tydzień w niedzielę dnia 30-go b. m., poczem lokal zimowy w pałacu brühlowskim otwartym zostanie.

— **Uwaga.** W dniu onegdajszym pociągiem o godzinie 10-ej min. 30 z Aleksandrji (Puław) przychodzącym, przybyła jakaś rodzina, od której w tłoku oddzieliła się 15-letnia panienka. Na płacz odosobnionej kilka osób zajęło się losem jej i dopiero po pewnym trudzie udało im się odszukać jej towarzystwo. Okoliczność ta nasuwa desideratę, aby ścisk panujący na dworcach naszych mógł uledz zmniejszeniu a przynajmniej ograniczeniu do pewnej części dworca.

---

utworzenia celnej granicy między Królestwem i Cesarstwem?

Warto zobaczyć na czem polega nasza sława przemysłowa i o ile jest groźną dla innych, a nam wystarcza.

Stan rzeczy jest taki:

Przemysłowa wytwórczość Królestwa Polskiego, o ile pochwyciły ją wykazy statystyczne, dosięgła w r. 1880 cyfry 171 miljonów rubli. Postęp w niej od roku 1859, a jeszcze bardziej od 1870 jest kolosalny. Nadto zaś, między rokiem 1874 i 1876 wywoziliśmy różnych produktów (przeważnie przemysłowych) do Cesarstwa za 46 miljonów rubli rocznie.

Oto są najtreściwiej podane zalety naszego przemysłu. Że jednak on nie jest świetnym, dowodzi tego fakt, iż w Europie pod względem przemysłowym zajmujemy *czternaste* miejsce, a że nawet na nasze potrzeby nie wystarcza, dowodzi tego—przywóz z zagranicy, zkąd między 1874 i 1876 rokiem sprowadzaliśmy różnych produktów przemysłowych na 61 mijonów rubli.

Tak wygląda nasz przemysł w statystyce. W praktyce zaś przedstawia następujące cechy:

41% właścicieli zakładów przemysłowych pochodzi z Niemiec i ci posiadają w rękach swych fabryki najpotężniejsze, pracujące przeważnie machinami parowemi.

Dyrektorowie fabryk, inżenierowie i majstrowie kierujący robotami także pochodzą z Niemiec.

Motory i mechanizmy wykonawcze, tudzież różne ulepszenia w fabrykacjach są również zagraniczne.

Nareszcie materjały surowe, jak bawełna, a nawet bawełna i len, podobnież sprowadzają się z zagranicy.

Nie koniec na tem, bo—większa część naszych wyrobów odchodzi do Cesarstwa.

Ów więc „nasz" przemysł, jest w znakomitej części niemieckim, a korzysta z niego Cesarstwo. Nie należy jednak, z tego powodu wymyślać niemcom, jak to robi pewna szkoła ojczystych ekonomistów; gdyby bowiem nie niemcy, nie mielibyśmy dziś przemysłu nawet w tej formie, jaka jest.

Postępy w tym napływowym przemyśle są istotnie zadziwiające; rośnie on jak na drożdżach. Zapytajmy jednak o ile wpływa na pomyślność mieszkańców naszego kraju, a osobliwie—ludu, który stanowi cyfrę decydującą.

Czy więc nasz chłop ma o wiele lepsze i tańsze sprzęty, narzędzia, odzież, naczynia, niż je miał przed kilkunastu laty? Czy bardzo ukształcił się nasz rzemieślnik? Czy rosnąca ludność posiada wiedzę fachową i użyteczną pracę? Czy wreszcie o wiele mniej sprowadzamy wyrobów z zagranicy?

Na te pytania trzeba odpowiedzieć przecząco. Niewątpliwie jest i tu postęp, ale niesłychanie powolny i wcale nie odpowiada rozwojowi napływowego i wywozowego przemysłu.

Położeniu temu z pewnością nie są winni niemcy. Dziś np. na 1,000 ludności mamy 31 zajmujących się przemysłem i rzemiosłami, a powinnibyśmy mieć ich 100, to jest przeszło trzy razy więcej. I jeszcze nie koniec na tem: na 200 tysięcy przeszło ludzi pracujących w przemyśle i rzemiosłach, mamy zaledwie kilka, no—kilkanaście szkół fachowych, a potrzeba by ich mieć... kilka set!...

Nie dziw, że w tych warunkach p. Wrotnowski ma prawo stawiać złe prognostyki naszemu przemysłowi, gdyż np. sam fakt przeciągnięcia celnej granicy od strony Cesarstwa zniżyłby naszą produkcję o kilkadziesiąt miljonów rubli i ze 20 tysięcy robotników fabrycznych zostawiłby bez pracy.

Może jednak po tych ciągach ocknęłoby się społeczeństwo i przemysł wszedłby na drogę naturalną, t. j. zaspakajania przedewszystkiem potrzeb wewnętrznych, podźwignięcia „rzemiosł" krajowych.

W tych rzeczach dobrze być pesymistą; już nawet pesymizm p. Wrotnowskiego wywołał szczególny rezultat.

P. Wrotnowski w broszurze swej napomknął, że u nas robią się gorsze świece stearynowe niż w Cesarstwie. Otóż zarzut ten wziął gorąco do serca jeden z warszawskich fabrykantów, p. Jan Hoch i—przysłał mi ogromną skrzynię świec stearynowych „do łaskawego wypróbowania i ocenienia". W załączonym liście p. Hoch zwraca uwagę, że on sam wyrabia stearynę z rosyjskiego łoju i otrzymuje produkt wyższej wartości, podczas gdy inni fabrykanci sprowadzają z zagranicy stearynę poślednią, a więc i robią gorsze świece.

Ponieważ zgodnie z aforyzmem dr. żel. bydgoskiej—kto płacił, ten jedzie—mam zwyczaj „probować i oceniać" tylko te świece, które sam kupuję, nie wiem zatem, o ile nadesłany mi wyrób p. Hocha jest istotnie lepszym od innych. W każdym razie uprzejmie dziękuję szanownemu przemysłowcowi za ową pakę świec, która zresztą może się przydać do powiększenia światła w kraju.

A mianowicie.

Rok temu, zacny pan Juljan Henneberg złożył w ówczesnej redakcji *Nowin* rs. 100, jako pierwszy grosz na koszta podróży dla rzemieślnika udającego się za granicę, w celu wykształcenia się w fachu. Poczciwa ta ofiara leży do dziś dnia nie zużytkowana: czekając na dopływy z zewnątrz.

Otóż zdaje mi się, że trafię w myśl szanownego p. Hocha, jeżeli poproszę go, aby raczył naprzód—ułatwić mi sprzedaż owej paki świec, a powtóre—aby pieniądz ztąd otrzymany dołączył do funduszu p. Henneberga. Jest bowiem rzeczą przyzwoitą, aby ofiary przemysłowców szły przedewszystkiem na rzecz pracowników i krajowego przemysłu.

Bolesław Prus.

— **Wykrycie fałszerstwa.** Kilka dni temu donosiliśmy o zręcznem oszustwie, wskutek którego w kasie drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej wypłacono pewną kwotę posłańcowi publicznemu na mocy sfałszowanych asygnacyj. Dla wykrycia tego fałszerstwa kasjer kolei ogłosił w dziennikach, iż posłańcowi wspomnionemu da 25 rs. nagrody, jeżeli wskaże osobę, przez którą był posłany. Gdy ogłoszenie to nie odniosło skutku, kasjer udał się do biura posłańców, w czasie kiedy ci przychodzą się meldować i tam, siedząc na boku, przypatrywał się wchodzącym. Ten środek nie zawiódł. Po niejakim czasie zjawił się oczekiwany posłaniec i zdradził się natychmiast, gdyż na widok kasjera próbował uciec, lecz przywołany policjant zdołał go aresztować. Zaprowadzony do cyrkułu posłaniec wyznał, iż asygnację oddał mu pewien pan, który odebrawszy pieniądze udał się na pierwsze piętro w gmachu dworca, jemu zaś dał za fatygę 25 rs. Tak wysoka zapłata naprowadziła posłańca na myśl, iż stał się wspólnikiem oszustwa i dlatego zobaczywszy kasjera próbował ucieczki. Z opisu danego przez posłańca domyślono się sprawcy i udano się do niego wraz z posłańcem dla sprawdzenia. Okazało się, iż rzeczywiście pewien młody dwudziestoletni człowiek, od dwóch lat dopiero pracujący w zarządzie jako aplikant, a następnie djetarjusz, dopuścił się fałszerstwa.

— **Spostrzeżenia meteorologiczne** w tygodniu od 9-go do 15-go września dały następujące wypadki: średnia wysokość barometru 756.1 milim., temperatura 15·2° C., ilość wody spadłej dziennie 0.3 milim., wiatr zachodni.

— **Małżeństw** w tymże tygodniu zawarto 68, czyli o 15 więcej aniżeli w tygodniu poprzedzającym.

— **Urodzeń** w tymże tygodniu było ogółem: dzieci żywych 235, nieżywych 22. W liczbie żywo urodzonych było chłopców 119, dziewcząt 116. Z ogólnej liczby dzieci żywo urodzonych przypada na ślubne 207, na nieślubne 28. Liczba urodzonych dzieci żywych w stosunku rocznym wyniosła 30.46 na 1000 mieszkańców. Stosunek ten odpowiada cyfrze ludności 402,283.

— **Śmiertelność** w tymże tygodniu, nie licząc dzieci nieżywo urodzonych wynosiła 209 osób, w tej liczbie 117 mężczyzn, 92 kobiet, czyli 27.09 na 1000 mieszkańców powyższej cyfry ludności. Z ogólnej cyfry zmarło na nieżyt kiszek 56, na zapalenie oskrzeli i płuc 32, na suchoty płuc 20, na błonicę i dławiec 13, na uwiąd schyłkowy 7, na dur brzuszny 5, na raka 5, na choroby organiczne serca 4, na ospę 3, na choroby połogowe 3, na zapalenie nerek 3, na choroby syfilistyczne 3, wypadkowo 3, na błonicę 2, na apopleksję 2, na durzycę wysypkową 1, na krztusiec 1, na czerwonkę 1, z samobójstwa 1, z innych przyczyn 44. W liczbie zmarłych było dzieci do lat 5-iu 128 czyli 61.24 prc. ogólnej liczby. W porównaniu z poprzednim tygodniem zmarło mniej o 20 osób.

— **Wypadki.** Na ulicy Wolskiej Julja Z. wpadła w dół śmietnikowy dość głęboki i uległa złamaniu nogi.—Na Oboźnej Karol S. zranił się przez nieostrożność nożem w prawą nogę tak głęboko, iż z ciężkiego bólu stracił przytomność.—Na Franciszkańskiej Józef B., najechany przez wóz roboczy uległ ciężkim obrażeniom na głowie i plecach.

— **Sukcesja za morzem!**

Przed niedawnym czasem wspominaliśmy o zaszłej za granicą śmierci rodaka naszego Rozwadowskiego i otwarciu się po nim znacznej sukcesji.

Wieść ta zainteresowała wiele osób.

Obecnie doszło nas potwierdzenie tej wieści.

Zmarły nosił imię Ksawery, urodzony był w roku 1810-ym jak się zdaje w Mozyrzu, gub. mińskiej, kraj zaś opuścił około roku 1832-go.

O ile z wieści dotychczasowych sądzić można, sukcesja jest nie do pogardzenia...

— **Awanturniczy żywot.**

W Staszowie, w sandomierskiem, mieszkał przed 20-laty młody obywatel Chaim Opoczyński, który pomimo gorących życzeń całej rodziny, iżby został rabinem, ku czemu był od małego sposobiony, wybrał sobie skromny zawód szklarza.

Lecz był to duch niespokojny, żądny wrażeń, których mu małe miasteczko, jak Staszów, dostarczyć nie mogło...

Pewnego więc poranku Chaimek nasz tajemnie porzuca rodzinne miasto i młodą od lat kilku poślubioną małżonkę.

Znikł bez wieści i zdawało się na zawsze...

Tymczasem w pierwszych dniach bieżącego miesiąca zjawia się najniespodziewaniej siwy już dobrze i opalony mężczyzna.

Był to Chaim Opoczyński, wracający prosto z... Ameryki.

Zastał on w gnieździe rodzinnem tylko dorosłą i zamężną już córkę, żona jego bowiem oddawna zmarła.

Po powrocie z zamorskiej wycieczki Chaim, przywdział napowrót dawne ubranie i wziął się do szklarstwa.

W ciągu 20-tu lat awanturniczego żywota, przebył on niemało i zwiedził dobry kawał świata.

Był w Azji, dotarł aż do Jerozolimy, z powrotem zatrzymał się przez dłuższy czas w Turcji, nareszcie podczas wystawy filadelfijskiej powędrował z jakimś bogatym kupcem do Ameryki.

Próbował rozmaitego chleba, lecz nigdy przy jednem zajęciu nie mógł długo wytrwać i przez to tracił zwykle wszystko, co zarobił.

Dziś ten awanturniczy podróżnik przygarbił się, zestarzał i powiada, iż już stracił chętkę do szukania „nowych wrażeń”...

— **Nasz chłopek.**

Korespondent nasz z hrubieszowskiego donosi o następującym fakcie, dowodzącym zamożności wielu naszych włościan.

Wieś Dłużewo miała być sprzedaną przez licytację, na żądanie licznych wierzycieli, którzy wystąpili z procesem subhastacyjnym.

Właściciel p. S. używał wszelkich środków aby się przy wsi utrzymać, wszystko jednak napróżno, potrzeba było poddać się losowi.

Między licytantami najniespodzianiej zobaczył on włościanina kolonistę z Dłużewa Jacka Michalczyka, który uchodził wprawdzie za pieniężnego gospodarza, nikt jednak nie przypuszczał, aby mu starczyło na kupno 38-io włókowego folwarku.

Licytantów było kilku, przetarg więc stał się dość ożywiony i ostatecznie Michalczyk, płacąc stosunkowo wysoką cenę, utrzymał się przy kupnie...

Oprócz *vadium* zapłacił on odrazu 20,000 rs. gotowizną wyjętą z dużej płóciennej torby.

Kiedy p. S. wyraził mu swoje zdziwienie, iż jest taki bogaty, Michalczyk oświadczył, że posiada jeszcze drugie tyle pieniędzy, a kupił folwark jedynie dlatego, aby nie dopuścić do wsi „obcego człowieka”, przyczem zaproponował p. S. wzięcie Dłużewa w długoletnią dzierżawę.

Propozycja była panu S. na rękę i tym sposobem został dzierżawcą folwarku, którego sam poprzednio był właścicielem...

— **Dla piekarzy.**

Historyk Moraczewski w dziele „Polska w złotym wieku” pisze:

„Według dawnego prawa magdeburskiego, piekarz, który nierzetelnie wypieczony lub złej wagi chleb sprzedawał, mógł być zawieszony u żurawia dla zawstydzenia wobec całego miasta”.

Szczęściem zaiste dla wielu dzisiejszych piekarzy, iż takie prawa i żurawie nie istnieją...

— **Rączęta.**

Były delikatne, małe, lekko w obwodzie dłoni różowe...

Gdy się, bywało, z koronkowych obsłonek wysuną i od niechcenia spoczną na miękkim, czarnym sukni aksamicie najwięcej śmiałek nie odważyłby się dotknąć ich inaczej jak ustami...

A od napaści nawet tego rodzaju bronił je wielki rubin połyskujący jak czujne oko Argusa oprawne w rozetę pierścionka.

Alabastrowe pieszczoszki niechętnie wyzierały na świat Boży—ukrywając się raz po raz to w miękką zamszę rękawiczek, to otulając się szczelnie miłe drażniącym, wzdętym puchami, jedwabiem zarękawka.

Nie obchodziły mnie nic, przyznam otwarcie, ani oczy, ani usta, ani włosy, ani majestatyczna królewej postać—ilem razy ją spotkał nie pytałem nigdy o zdrowie lub pogodę, tylko pierwszem słowem mojem było: „a rączęta?”

I wywdzięczające się za pamięć życzliwą, rączęta same kładły mi na usta odpowiedź...

Minęły lata...

Dziś widziałem je znowu.

Spoczywały już nie na miękkim czarnym sukni aksamicie, lecz na bujnych kędziorach główki najmłodszego wnuka; włosy dziecka ugięły się pod niemi i utworzyły dokoła nich jakby jasną aureolę.

Ręce piękne jeszcze, drżały lekko—niebieskie, niemal przezroczyste żyły rzeźbowały się na pożółkłej skórze i zamiast rubinowego oka Argusa połyskiwała matowo na jednej z nich prosta ślubna obrączka...

— A rączęta?—szepnąłem mimowoli...

I jak dawniej, podniosły się one do ust moich i wzruszony do głębi złożyłem na nich pocałunek tak pełen szacunku, jakbym dotknął ustami świętej relikwji... przeszłości...

— **Parabola.**

Zauważono, iż dwaj obrońcy stron przeciwnych, jakkolwiek przed kratkami zjadliwiesobie docinali, po wyjściu jednakże z sali sądowej, rozmawiali z sobą najprzyjaźniej, prowadząc się pod ramię.

Na okazane im ztąd zdziwienie jeden z nich odrzekł:

— My adwokaci podobni jesteśmy do dwóch połów nożyc, które za poruszeniem sobie nie szkodzą, a to tylko tną, co się pomiędzy nie dostanie...

— **Za obmowę.**

Według praw angielskich, mąż staje się wobec prawa odpowiedzialnym za potwarczą mowę swojej żony.

W takiej niedawno sprawie sądowej, obrońca strony dotkniętej obmową w ten sposób domagał się ukarania męża plotkarki:

— Jeżeli np. ktoś chowa małpę i ta potłucze cudzą porcelanę, właściciel małpy obowiązany jest zrządzoną szkodę wynagrodzić; takiż więc i tu zachodzi stosunek i dlatego domagam się ukarania męża, do niego bowiem należało ukrócać złośliwy język swojej małżonki...

— **Z konjugacyj.**

Nauczyciel. „Ojciec pobłogosławił pięcioro dzieci”—jaka to strona?

Uczeń. Czynna, panie profesorze.

Nauczyciel. Zrób z tego stronę bierną.

Uczeń. Ojciec pobłogosławiony był pięciorgiem dzieci.

— **Przy lekcji.**

— Czy mówi się: *le coeur*, czy *la coeur*.

— Ja mówię zawsze *liqueur*...

— **Robotnicy** sprowadzeni do robót fortyfikacyjnych ze środkowych gubernji Cesarstwa, z nadchodzącą chłodną porą zostają w znacznej liczbie od robót uwolnieni. Pewna ich część pozostanie tu przez zimę, pozostali zaś będą odwiezieni do miejsc, z których przybyli. Jednocześnie odwiezieni zostaną do Cesarstwa robotnicy użyci do robót na drodze żelaznej iwangrodzko- (demblińsko)- dąbrowieckiej.

— **Miasto Kalisz,** posiadające znaczne grunta podmiejskie, nie może doprowadzić do skutku oddawna toczonych z włościanami układów o zmianie służebności pastwiskowych. W tych dniach znowu, skutkiem oporu i wygórowanych żądań włościan, zerwano świeżo zawiązane rokowania o regulację serwitutów we wsi Dobrzec Wielki na pastwisku, zwanem Napiskorzewo i Łęg. Miasto zaapelowało do władzy włościańskiej w powiecie kaliskim.

— **Wystawa rolnicza** w Marjampolu nie przyjdzie w r. b. do skutku. Departament bowiem rolnictwa na projekt miejscowych ziemian odpowiedział, iż Marjampol nie jest odpowiednim dla wystawy punktem i że właściwiej byłoby urządzić ją w Suwałkach. Właściciele ziemscy zamierzają mimo to wznowić swoje starania i w tym celu mają przedstawić władzy projekt szczegółowo wymotywowany ze wskazaniem warunków gospodarczych i ekonomicznych gubernji.

— **W Piotrkowie** ukazała się ospa. Początkowo epidemja zaczęła się szerzyć w mieszkaniu wyrobnika, przytykającem do gmachu gimnazjum żeńskiego. Władza szkolna przedsięwzięła w porę energiczne środki, zawieszając lekcje, dzięki czemu choroba nie przeniosła się w mury zakładu, co było rzeczą bardzo łatwą.

— **Pożar.** Przed kilkoma dniami, w osadzie Rożan, w powiecie makowskim, ogień strawił zupełnie kilka domów mieszkalnych i 15-cie zabudowań gospodarskich, a w nich ubezpieczonego zboża, inwentarza żywego i różnych ruchomości, za sumę rs. 9,000. Ogień powstał w nocy z niewiadomej przyczyny. Straty są bardzo znaczne.

— **Pożary.** W dniu 3 b. m. spaliła się stodoła włościańska w Dołaaach, w końskiem. W dniu zaś 4-ym b. m., we wsi Lend, w słupeckiem, ogień zniszczył murowany dom mieszkalny, własność p. Golcza. Wreszcie w dniu 5-ym b. m. w folwarku Marjanda, w sieradzkiem, spłonęły trzy budynki gospodarskie i wiele zboża w snopach, własność p. Kiedrzyńskiego.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Jan **Rogoziński,** rzeczywisty radca stanu, prezydujący Prokuratorji w Królestwie Polskiem, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie zakończył doczesne życie w dniu 22-im września, to jest wczoraj o godzinie 7-ej wieczorem.

TELEGRAMY WŁASNE
Kurjera Warszawskiego.

Lwów 22-go września.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu wniesioną została petycja rektoratu Politechniki lwowskiej, domagająca się przyznania mu głosu wirylnego w sejmie, jaki posiadają rektorowie wszechnic galicyjskich. Krakowska izba handlowa wnosi petycję o przeniesienie centralnych zarządów kolei żelaznych do kraju. Następnie rozpoczęła się obszerna dyskusja w sprawie uznania ważności wyboru posła Władysława Łozińskiego, przeciw któremu trzynastu księży rusińskich zaniosło protest. Obliczenia wydziału krajowego stwierdzają, że nawet po odtrąceniu głosów zakwestjonowanych poseł Łoziński o-

trzymał większość dziesięciu głosów. Sprawozdawca wydziału, poseł Pietruski, wnosi przeto uznanie wyboru za ważny! Poseł Antoniewicz (rusin należący do frakcji świętojurskiej) twierdzi, nie cytując faktów, że przy wyborze zaszły rozliczne przekupstwa, nadużycia i gwałty, nawet ze strony starostów. Żydzi poprzebierani w ornaty mieli agitować za Łozińskim (!). Z tych powodów mówca wnosi odroczenie weryfikacji i wytoczenie śledztwa. Wniosek ten poparło zaledwie sześciu posłów, a więc nie cała nawet frakcja rusińska. Poseł hr. Męciński zbija wymownie gołosłowne twierdzenia Antoniewicza, którego popiera rusin Sieczyński. Tenże powtarza farsę o przebieraniu się żydów w ornaty, na co poseł Gross śmieje się głośno. Sieczyński woła: „Poseł Gross dałby pięć guldenów za to, gdyby księdza w twarz uderzono!" Gros nazywa insynuację Sieczyńskiego „bezczelnością". Marszałek Zyblikiewicz wzywa do porządku. Sieczyński wnosi unieważnienie wyboru z powodu religijnych agitacji. Wniosek niepoparty, powstaje za nim tylko pięciu posłów. Poseł Żurowski powiada, iż sprawa wrzekomej maskarady żydowskiej należy do sądów. Podobna maskarada mogłaby tylko zaszkodzić, a nie pomódz Łozińskiemu. Po tej burzliwej dyskusji wybór uznano za ważny wszystkiemi głosami przeciw pięciu. Przy weryfikacji wyboru hr. Alfreda Potockiego poseł Romańczuk (rusin) woła: „Rusini cofnęli protesta swoje przeciw wyborowi Potockiego, ponieważ były namiestnik jest mężem zaufania całego kraju, żądał on zawsze, aby polacy nie wyzyskiwali przewagi swojej, zaprzestali walk i dążyli szczerze do zgody z rusinami bez ukrytych myśli." Mówca ręczy, iż w takim razie obie narodowości bratnie pojednają się. Wyrozumienie zaprowadzi do porozumienia. Książę Roman Czartoryski oświadcza: „Część mowy posła Romańczuka wywarła sympatyczne wrażenie w sejmie. Jako dawny członek parlamentu niemieckiego słyszałem pruskiego ministra Gosslera, jak wyrzucał polakom galicyjskim złe traktowanie rusinów. Na to ministrowi odpowiedziano: Dajcie nam to, co w Galicji posiadają rusini, a nie usłyszycie więcej narzekań." Poseł hr. Golejewski oświadcza w imieniu centralnego komitetu wyborczego, iż komitet stawiał wszędzie z ochotą kandydatury rusinów poczciwych, nie siejących rozterek. Poseł książę Jerzy Czartoryski zapewnia Romańczuka, iż każda konkretna propozycja pojednania ze strony rusinów zostanie skwapliwie przyjętą przez polaków (*oklaski*). Wybór hr. Potockiego uznano za ważny jednomyślnie. Tenże obecnym był w sali podczas całej dyskusji. Poseł Hausner wnosi ponowienie rezolucji do ministerjum, aby zarząd kolei podkarpackiej (transwersalnej) umieszczono w kraju. Poseł Merunowicz stawia wniosek uregulowania stosunków wyznania żydowskiego. (Krótszą depeszę o przebiegu tego posiedzenia podaliśmy już we wczorajszym wieczornym numerze; *przyp. red.*)

Wiedeń 22 go września.

Fremdenblatt uważa odkrycia paryskiej *Gazette diplomatique* za dowolne kombinacje i niezręczne zmyślenia.

Budapeszt 22-go września.

W Kisshindzie wybuchły w dniu wczorajszym zaburzenia antisemickie. Pospólstwo splądrowało gospodę i domy żydowskie. Żydzi bronili się energicznie. Dwie osoby padły, trzydzieści aresztowano. W Paszto i Weszprymie panuje groźne rozjątrzenie; co nocy tłuką szyby w mieszkaniach żydowskich.

Budapeszt 22-go września.

Pesther Lloyd donosi w depeszy z Odessy, jakoby parowce, stojące w tamtejszym porcie na kotwicy, otrzymały rozkaz pogotowia, celem udania się ku brzegom Bulgarji.

Budapeszt 22-go września.

W Banacie rozwija się silna agitacja wielkoserbska przeciw urzędom serbskim.

Berlin 22-go września.

Król Milan serbski otrzymał od cesarza Wilhelma order orła czarnego.

Paryż 22-go września.

Odpowiedź rządu chinskiego na propozycje, zawarte w memorjale Ferry'ego, opóznia się z powodu wybuchu rewolucji w Pekinie. Lud domaga się ustanowienia Tuna, wuja małoletniego cesarza, regentem państwa.

Paryż 22-go września.

W dalszym ciągu swoich rewelacyj o warunkach przymierza austrjacko-niemieckiego powiada *Gazette diplomatique*: „Przymierze Austrji z Niemcami jest traktatem ścisłym i wyłącznym; inne mocarstwa, przypuszczone do przymierza, nie posiadają tychże samych praw. Włochy z powodu opozycji cesarza Franciszka Józefa przyjęte zostały również na warunkach mniej ścisłego związku."

Sofja 22-go września.

Jenerałowie Sobolew i Kaulbars odjeżdżają niezwłocznie z powrotem do Rosji.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 22-go września, godzina 7 min. 35.

Przy sobotniej bezczynności giełdy usposobienie było bardzo słabe w ogólności. Akcje kredytowe utraciły znowu dwie marki na kursie. Równie słabo trzymały się udziały dyskontowo-komandytowe, które obniżki kursowej także doznały. Wartości kolejowe bez ruchu w zupełnym spokojn i zaniedbaniu. Renty obce utrzymały się. Rosyjskie nieco słabiej, bez obrotów. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych bez zmiany 201.50 notowane w tranzakcjach gotówkowych, cokolwiek niżej.

Berlin 22 go września, godz. 5 min. 15 wieczór. (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjskiego w tranzakcjach natychmiastowych	201.90
Weksle na Warszawę	201 40
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	200 60
Weksle na Petersburg długoterminowe	198 60
Bilety banku rosyjskiego na dostawę w końcu miesiąca	201.50
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	57 20
Akcje kredytowe.	502.—
Listy zastawne serja I-sza.	62 60
Weksle na Londyn krót.	20 43[5]
„ „ długot..	20 30[5]
Żyto z dostawą we wrześ.—paźdz. .	148 50
Żyto w kwietniu—maju	156.—

Kurs rubli w Berlinie utrzymał się prawie bezzmiennie na wysokości dnia poprzedniego. Brak jednak zapotrzebowania i w ogóle chęci do interesów czyni położenie bardzo trudnem. Zresztą dzień sobotni nigdy za normę służyć nie może. Obroty redukują się zwykle do końcowych potrzeb i kursa niczego innego nie dowodzą, jak tylko ustosunkowania się zapotrzebowań do podaży. Na giełdę warszawską stanowczy wpływ dopiero wywrą wiadomości z zebrań przedgiełdowych jutrzejszych. Kursa dnia poprzedniego były: 202, 201.50, 504, 148.25, 156,25.

Gdańsk 21-go września roku 1883.

Pszenica	cena najwyższa	8.92½.
„	„ regulacyjna bieżąca	8 50
„	„ na dostawę wiosenną	9 25½.
Żyto	cena najwyższa za polskie .	6 38.
„	„ regulacyjna	6 15.
„	„ na dostawę wiosenną .	6 50.
Jęczmień	browarny	5 05
„	na paszę	4.85
Groch	do jedzenia	—.—
„	na paszę	—.—

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchod. godziny	i minut	Przych. godziny	i minut
Warsz.-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	50 w.
Osobowy 3 klasy	11	10 r.	5	55 pp
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 w.	7	15 r.
Osob. miej. 3 kl do Piotrkowa	7	— w.	10	10 r.
Warsz.-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 pp	2	45 pp
Osobowy 3 klasy	7	— r.	10	35 w.
Osob.-miejsc. 3 kl. do Kutna	4	20 pp	8	25 r.
Warsz.-Terespolska:				
Kurjerski 3 klasy	8	53 r.	7	14 w.
Pocztowy 3 klasy	4	5 pp	1	53 pp
Osobowo-towarowy	7	15 w.	7	53 r.
Warsz.-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 r.	7	43 w.
Osobowy 3 klasy	6	48 w.	3	33 p.
Pocztowy 3 klasy	11	38 w.	9	8 r.
Nadwisl. do Mławy:				
Osobowy	9	20 r.	7	58 w.
Pocztowy	6	25 w.	10	55 r.
Miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	7 pp	9	17 r.
Nadwisl. do Kowla:				
Osobowy	9	— w.	8	14 r.
Pocztowy	10	20 r.	6	58 w.
Towarowo-osobowy do Pilawy	4	7 pp	10	10 r.

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codzień (oprócz niedziel) o godz. 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codzień (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 z rana.— Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5 m. 30 z rana.—Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godz. 5 z rana —Statek pasażerski przybywający do Nowej-Aleksandrji (Puław) o godz. 1 po południu, łączy się z pociągiem drogi żelaznej nadwiślańskiej odchodzącym z Nowej Aleksandrji (Puław) o godz. 2 m. 32 po południu, a przybywającym do Warszawy o godz. 6 m. 58 wieczorem

W Częstochowie

jest do odstąpienia pierwszy hurtowy **Skład książek do nabożeństwa, towarów galanteryjnych** i tym podobnych, na bardzo dogodnych warunkach, interes jest korzystny, przekonywa o tem także artykuł z Częstochowy w „Echu“ № 205, z d. 15-go Września r. b. — Reflektanci raczą składać oferty w kantorze niniejszego pisma pod lit. M. K. № 62. 3775

Piotr Śliżyński

udziela lekcje tańców salonowych u siebie w domu, jakoteż po domach prywatnych i pensjach, sposobem najkrótszym wyucza w 20-kilku lekcjach, 6 tańców najpotrzebniejszych.— **Podwal 20,** wprost Cyrkułu. 3785

Lekcje Buchhalterji

udziela J. DANILEWICZ, Autor.—Królewska № 13, przyjmuje od godz. 2—6. 3688

Szafa mahoniowa

elegancka, nieduża, do sprzedania za 40 rs. Róg Złotej i Zielnej № 6, (dom Zerycha), mieszkania 2, na dole. 3799

Rs. 6 nagrody.

W dniu 15 b. m. zginęła portmonetka żółta skórzanna, wiedeńska, w której prócz kilkunastu groszy, znajdował się krzyżyk srebrny, także relikwiarzyk, medalionik zepsuty, oraz skaplerz.—Kto odniesie na ulicę Długą № 22, do właściciela domu, otrzyma powyższą nagrodę. 3798

Para Wałachów

młodych, powozowych, gniadych, do sprzedania.—Wiadomość: Saski plac № 5, wprost Klubu myśliwskiego. 3797

Pianino Bechstejna

z pięknym tonem, w dobrym stanie, do sprzedania, Nowy-Świat № 39, mieszkania 19. Wiadomość na miejscu codziennie do godziny 1-ej z południa. 3770

Nauka i wychowanie.

Nauczycielka polka posiadająca patent, obce języki z konwersacją, rysunek i muzykę, poszukuje lekcyj na godziny, pół-miejsca, lub miejsca stałego. Przysposabia do szkół rządowych, prowadzi domową edukację, zna metodę poglądową. Ulica Lipowa № 3, mieszkania 4a. 14402

Nauczycielka polka, posiadająca języki: francuzki (z konwersacją), niemiecki i ruski, poszukuje miejsca. Adres: Sosnowa № 1, mieszkania 14. 14572

Student matematyk, rosjanin, przygotowuje uczni i daje korepetycje ze wszystkich przedmiotów. Marszałkowska № 41, m 20. 14717

Student uniwersytetu poszukuje kondycyj. Bednarska № 21, wiadomość u stróża. 14745

Student filologji poszukuje lekcyj lub korepetycyj za stół i stancję, lub za pieniężne wynagrodzenie. Adres: Śliska № 1, mieszkania 8. 2015.

Osoba z wyższym patentem, znająca doskonale języki: polski, ruski, francuzki i niemiecki, potrzebną jest na demi-placa.—Wiadomość: ul. Wspólna № 34b, m. 5. 14772

Nauczycielka muzyki ze świadectwem Instytutu Muzycznego i poważną rekomendacją, posiadająca języki, poszukuje lekcyj. Jerozolimska 5 (bez lit.). mieszk. 19. 14308

Lekcje muzyki udziela na mieście i u siebie osoba posiadająca patent Instytutu Muzycznego, uczennica pierwszorzędnych nauczycieli. Bracka № 7, mieszkania 2. 14809

Student uniwersytetu, udziela korepetycje ze wszystkich przedmiotów. Jerozolimska 38, mieszkania 5. 14587

Lekcje muzyki fortepianowej i teorji, udziela nauczycielka z patentem Instytutu muzycznego. Leszno № 34, m. 3. 14561

Bona polka umiejąca szyć, życzy sobie miejsca do dziecka, do wyręczania pani domu. Ul. Senatorska № 20, wiad. w maglu.

Potrzebna jest mała francuzka do konwersacji z ośmioletnią dziewczynką, na 2 godziny codziennie. Senatorska № 29. 14797

Potrzebna jest nauczycielka polka ze znajomością muzyki i francuzkiego języka, do jednej jedenastoletniej panienki na wyjazd do miasta powiatowego w gub. Podolskiej. Bliższą wiadomość udzieli Paprocki, Chmielna № 8. 14829

Nauczycielka polka, muzykalna, z konwersacją francuzką, ruską, niemiecką, tegoczesną pedagogiczną metodą, przysposabiała i przysposabia chłopczyków i panienki do gimnazjum, poszukuje lekcyj za stół, mieszkanie osobne lub wynagrodzenie. Oferty przyjmuję: Bracka № 7, mieszkania 26 14879

Student uniwersytetu warszawskiego życzy udzielać lekcyj lub korepetycyj w zakresie gimnazjalnym. Adres: Leszno 2, m. 20. A. S.

Posady i prace.

Kwiaciarka potrzebna na wyjazd. Bliższa wiadomość: Twarda № 47, mieszk. 9, pomiędzy 1-ą a 2-ą. 14422

Osoba potrzebna, któraby mogła przyjąć zarząd domu i odbierać komorne, wymagalną jest kaucja. Oferty składać można w biurze ogłoszeń, Senatorska 18, pod lit. A. P.

Osoba z dobrego domu, w średnim wieku, poszukuje miejsca na wieś do osoby pojedynczej, do zarządu domu. Żelazna № 20 lit. c, mieszkania 26, od godziny 10 do 5 po południu wiadomość. 14565

Były oficjalista, który lat kilkanaście zajęty był nadzorem w fabrykach, posiadający język polski, niemiecki i ruski, opatrzony w dobre świadectwo, mając chlubne rekomendacje, pragnie obowiązku rządcy domu lub szwajcara. Bliższą wiadomość udzieli rządca domu gosp. p. Biedrzyckiego, ulica Wronia № 2. 2014

Panny potrzebne są do spódnic. Leszno № 8, od frontu. 14711

Potrzebne są panny do szycia. Ulica Nowy-Świat № 24, mieszk. 20. 14710

Potrzebne są panny uzdolnione do krawieczyzny. Ul. Sosnowa № 5, mieszk. 13.

Osoba dobrego wychowania, znająca się na gospodarstwie, poszukuje miejsca do zarządu domu i zaopiekowania się dziećmi, lub do towarzystwa osoby wiekowej. Adres: ulica Ogrodowa № 11, mieszk. 24. 14733

Cieśle potrzebni są zaraz. Wiadomość ulica Chmielna 62ab, Jan Pandel. 14748

Potrzebną jest panna kompletnie uzdolniona w krawieczyznie na wyjazd do Lublina. Wiadomość: ul. Sosnowa № 5, m. 18.

Jeometra potrzebny zaraz na prowincję.—Wiadomość: Nowy-Świat № 68, u Neumana.

Nowo-przybyły z Poznania początkujący subjekt cukierniczy poszukuje zajęcia. — Wiadomość: ulica Łucka № 2, mieszkania 4, dom Grabowskiego. 14876

Poszukuję posady pisarza, dozorcy lub szwajcara, mówię po niemiecku. Mierżwicki, ul. Książęca 7, mieszkania 18. 14882

Potrzebne są panny podręczne do krawieczyzny damskiej. Senatorska 2, m. 13.

Poszukuje miejsca za praczkę lub za młodszą, jest uzdolniona w praniu, umie dobrze szyć i cerować. Wiadomość: ul. Senatorska № 20, w maglu. 14861

Osoba w średnim wieku, z b. dobrą rekomendacją, poszukuje miejsca do zarządu domu do sklepu lub do chorej osoby. Wiadomość: Widok № 19, lokalu № 10. do 11-ej rano lub wieczorem. 14862

Osoba dobrego towarzystwa, posiadająca język francuzki, poszukuje zajęcia lektorki lub do towarzystwa, na bardzo przystępnych warunkach. Wiadomość: ulica Długa № 14, w fabryce kwiatów Schmidt. 14864

Potrzebnym jest uczeń w wieku lat 13 do 14, umiejący czytać i pisać, do zakładu felczerskiego przy ulicy Dzielnej № 9. Wiadomość na miejscu. 2034

Zecer poszukuje jakiejkolwiek pracy. Oferty uprasza się składać pod adresem R. D. w kantorze Kurjera Warsz. 2032

Kupno i sprzedaż.

Skarpetki pończochy, kamasze bez szwu, po cenach fabrycznych, koronki niciane, ruskie. Przyjmuje się szycie bielizny. Nowy-Świat 70, mieszkania 14. 2035

Zaraz do sprzedania sklep spożywczo-dystrybucyjny, przy pryncypalnej ulicy. Warunki dogodne, pewna część na spłaty. Wiadomość w sklepie spożywczym Bronisława, Senatorska 27. 14588

Fortepian krótki, ładny, w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Chmielna № 21, m. 5, stróż w suterynie na prawo wskaże. 14407

Fortepiany stare kupuję. Marszałkowska № 48, magazyn mebli. 14349

Sprzedaje się faetonik mało używany, mocno zbudowany i uprząż angielska na jednego konia. Saski Plac № 7, dom Skwarcowa, u stróża Justyna. 14610

Fortepian mahoniowy jest do sprzedania. Podwal № 20, m. 14. 14554

Dziewczynki mogą znaleźć zajęcie w fabryce luksusowych papierów, ul. Dzielna № 11b, Sperling & Fingerhut. 1964

Meble ozdobne z 6 pokoi, bardzo mało używane, całe urządzenie lub częściowo, kandelabry złocone w ogniu i kandelabry platerowane do sprzedania bardzo tanio. Ulica Zielna № 4, mieszkania 1, pomiędzy Złotą i Chmielną. 14778

Ważne dla dam! Suknie do grubej żałoby, kompletnie gotowe, dla dam od rs. 13 k. 50; dla panienek od rs. 6 k. 50, poleca magazyn Fijałkowskich. Ulica Senatorska № 18, wprost kościoła, w podwórzu na dole, (magazyn w święta otwarty). 1721

Powozik nowy, elegancki, na 1-go konia, robiony na obstalunek, z najlepszych materjałów, koła z obodów, do sprzedania za 525 rs. Wiadomość w administracji kiosków, Senatorska 22. 1970

Koszule damskie batystowe, szal turecki i warkocz ciemno-blond, wszystko zupełnie nowe nie używane, do sprzedania. Nowogrodzka № 18a, m. 8, od g. 10—2. 14744

Fortepian czarny, krótki, nowy, za 350 rs. Erbara, wiedeński, koncertowy, za rs. 380 i wiele innych, są do sprzedania. Reperacje wszelkie i strojenia przyjmuje fabr. T. Biernackiego. Krucza 21, róg Alei Jerozolimskiej:

Cały garnitur mebli gabinetowych jest do sprzedania w domu zwanym Roeslera na Krakowskiem - Przedmieściu, na 3-m piętrze nad lecznicą. 14634

Do sprzedania: 2 łóżka meblowe, masiv żelazne, na orzech; komoda orzechowa, o 5-u szufladach; 2 dywaniki, 2 stoliki, stągiewka, balja, łóżko kuchenne i książki treści poważnej. Złota № 22, mieszkania 33, rano do 10½ i od 4 do 8. 14578

Jest do sprzedania sklep wiktuałów. Ulica Solec № 83. 14131

Fortepian palisandrowy, o siedmiu oktawach, z dobrym głosem, do sprzedania. Chmielna 48, m. 4, między 2 a 6 po południu.

Pianina dwa czarne, oraz fortepian ze strunami krzyżowanemi, do sprzedania w fabryce fortepianów, Marszałkowska 8. 14691

Do sprzedania kanapa, 6 krzeseł i 2 fotele, za rs. 60, oraz lustro za rs. 10. Nowy-Świat № 70, mieszk. 6, sień na prawo, 1 piętro. 14713

Kredens duży, o 6-u drzwiczkach, który kosztował rs. 250, a sprzedaje się za rs. 80 i stół, mogący służyć do ciasnego lokalu. — Tamże przyjmują się wszelkie obstalunki, reperacje i odnawianie mebli. Krak. Przedm. № 15 — J. Agaszko. 14551

Chomont dwie pary angielskich, mało używanych, są do zbycia. Sienna 1, stróż wskaże. 14784

Jest do sprzedania duży garnitur mebli, składający się z kanapy, 4 foteli, 12 krzeseł i kozetki, oraz konsola i biurko mezkie. Trębacka № 9, 2-e piętro od frontu. Wiadomość od g. 9 rano do 2, po polud. od 3—5.

Do sprzedania garnitur mebli ze stołem za rs. 60, mało używany. Senatorska № 6, mieszkania № 38. 14548

Meble ozdobne, garnitur orzechowy, garnitur angielski, lustra, biuro, bibljoteka, komoda, łóżka, toaleta, umywalka, szafki nocne, szafki do bielizny, kredens, stół jadalny, krzesła, szeslong, lustra, stolik do samowara, regulatory, dywany, lampy, firanki. Twarda № 6, w pałacyku na lewo № 41.

Kupuje! złoto, srebro i kamienie, znany jubiler Józef Betcher. Marszałkowska 65.

Futro damskie lisy, czarnym rypsem kryte, używane, tanio do sprzedania. Marszałkowska 17a, mieszk. 6, 2-e piętro. 1992

Cytra bawarska do sprzedania. Chłodna 33, mieszkania 1. 14737

Portjery jedwabne, ponsowe, nie używane, są do zbycia, po niskiej cenie. Wspólna № 30, mieszk. 3. 14730

Pianino zagraniczne, do sprzedania. Chłodna 33, mieszk. 1. 14738

Bardzo do sprzedania tanio: lustro duże w złoconych ramach, z konsolą marmurową; zegar antyk, lampa, stolik metalowy i szafa jesionowa. Twarda 9a, mieszk. 10. 14773

Meble do sprzedania z kilku pokoi, bardzo tanio, razem lub częściowo. Chmielna 25, druga brama od ulicy Marszałkowskiej, stróż wskaże. 14775

Meble ozdobne, garnitur orzechowy szafy rozbierane, tremo, lustra, garnitur angielski, konsolki do kart, kredens, stół jadalny, stolik do samowara, szeslong, biuro, garniturek napoleonkowy, łóżka, umywalnia, toaleta, szafki nocne, szafki do bielizny, lampy i firanki, tanio do sprzedania. Róg Marszałkowskiej № 26 i od Chmielnej № 27, m. 30.

Koronki ruskie do sukien i bielizny bardzo eleganckie, skarpetki i pończochy bez szwu w dużym wyborze. Pasaż Roeslera wprost kościoła św. Anny, sklep Heleny Roszkowskiej. 14765

Dla pp. rzeźników. Do sprzedania 20 sztuk bydła rogatego. Wiadomość: ulica Żurawia № 35. 14825

Futro, czarne baranki—odnowa karakułowa, do sprzedania. Jerozolimska 5, m. 14. 14849

Meble do sprzedania z kilku pokoi, bardzo tanio, razem lub częściowo. Złota № 10, od Marszałkowskiej 5 dom, mieszk. 16. 14852

Z powodu nagłego wyjazdu za połowę ceny garnitur mebli orzechowych rzeźbionych, szafa lustrzana do bielizny elegancka, obrazy olejne, dwie kołdry atłasowe nowe, suknia ślubna atłasowa biała ozdobna, łóżka dwa orzechowe z materacami sprężynowemi i z szafkami nocnemi i wiele innych rzeczy. Zielna № 12a, mieszkania 14. 14794

Meble do sprzedania: dwa garnitury kryte, portjery z kilku pokoi, firanki z gzemsami, z jadalni umeblowanie dębowe rzeźbione, szafa orzechowa, szafka do bielizny, łóżko ozdobne orzechowe, małe żelazne, szafki nocne, umywalnia, biurko, stoliczek do robót damskich bardzo misternej roboty, szeslong do buduaru kobiecego fantazyjny, jedwabiem kryty, szeslong duży, otomana otwierana, krzesełka czarne, lampy dwie, dywanów kilka i serwet. Bracka № 12, drugi dom od rogu Chmielnej, stróż wskaże, od 10 do 8 wieczorem. 14851

Firanki, serwety, ręczniki, serwetki deserowe i inne rzeczy są do sprzedania. Freta № 14, mieszkania 15, na dole. 14868

Krowa z cielęciem jest do sprzedania.—Wiadom. w rogatce Belwederskiej. 14873

Fortepian krótki, b. dobry, do sprzedania. Chmielna 21, m. 5, stróż w suterynie na prawo. 14884

Fisharmonja tanio do sprzedania. Sosnowa № 5a, stróż wskaże. 2030

Interesa handl. i majątk.

Skład win i towarów kolonjalnych, w dobrym punkcie, z wyrobioną klijentelą, z powodu wyjazdu jest do odstąpienia. Kapitał potrzebny od 6,000 do 7,000 rs. Oferty proszę składać do biura ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska 18, pod lit. A. S. № 766.

Kawiarnia do odstąpienia. Ulica Wązka-Freta № 37 14599

Sklep z wiktuałami i dystrybucją do sprzedania niedrogo. Ulica Sienna № 4. 14590

Przy ulicy Kruczej № 15 lit. b, dopiero wykończony sklep wiktuałów, a może być i na wszelki procceder handlowy, z całym komfortem, jest do sprzedania w każdym czasie, za bardzo nizką cenę, z powodu przystąpienia do własnego fachu. 14749

Poszukuje osoby z 1,000 rs. do wspólnego interesu, codziennej konsumcji niezbędnego, a jako jedyny w Warszawie rokuje dobre korzyści przedsiębierstwu. Wiadomość w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska 18. 2013

Sklep wiktuałów do odstąpienia każdego czasu. Wiadomość: Marszałkowska № 4, stróż wskaże. 2002

Garnitur czarny, bogato rzeźbiony, kryty atłasem jedwabnym bordo, za rs. 400; garnitur stylowy, orzechowy, kryty aksamitem za rs. 250; garnitur orzechowy, kryty materją jedwabną za rs. 180; 2 foteliki i kozeta fantazyjne, kryte jedwabiem za rs. 110, oraz garnitury nowe, lub używane, po cenach najniższych poleca K. Szwemberger. Nowy-Świat. № 46. 14241

Sklep norymberski jest do sprzedania, przy ulicy Elektoralnej № 34. 14341

Dystrybucja z mieszkaniem, w dobrym punkcie do sprzedania. Twarda 20. 14540

Z powodu słabości żony, sprzedaję za przystępną cenę z towarem sklep, dystrybucyjny i wiktuałowy, pierwszy po prawej stronie za rogatką Powązkowską. Wiadomość na miejscu. 14676

Dom za rs. 3,000 murowany, piętrowy, tuż przy samej rogatce Szmulowskiej położony, na nadzwyczaj korzystnych warunkach do sprzedania. Wiadomość: ulica Wązki Dunaj № 7, 3-e piętro, od frontu, m. 9. 14555

Z trzech domów, jeden do sprzedania bardzo korzystnie. Wiadomość w biurze ogłoszeń pp. Rajchmana i Frendlera, Senatorska 18. 1981

Rs. 13,500 potrzebne na 1-szy numer hypoteki domu przy jednej z najpryncypalniejszych ulic. Wiadomość Karmelicka № 5, w składzie węgli. Pośrednictwo wyłącza się. 14592

Pogrzebowy zakład B. Korpaczewskiego, skład trumien i wszelkich efektów pogrzebowych. Nowy-Świat 42. 1834

Zakład B. Korpaczewskiego, kupna, wyprzedaży i zamiany starożytności, przedmiotów domowego użytku i ubrań damskich i mezkich mało używanych. Nowy-Świat 42.

Majątek w Lubelskiem, 14 wiorst od kolei, włók 52 bez służebności, ziemi pszennej, z budowlami przeważnie murowanemi, kompletnym inwentarzem i kresencją do sprzedania lub zamiany na dom w Warszawie, nie obciążony wierzytelnościami. Bliższe szczegóły u adwokata przysięgłego Ksawerego Smoleńskiego. Długa № 16. 14534

Rubli tysiąc potrzeba na hypotekę. Krakowskie-Przedmieście 38, mieszk. 3. 14776

Rs. 5,000 i 1,300 potrzeba na spłatę hypoteczną. Nowogrodzka 13, od godz. 3-ej do 6-ej u doktora. 14780

Dystrybucja z mieszkaniem do sprzedania bardzo tanio, w dobrym punkcie, wprost warsztatu kolei. ul. Chmielna № 64. 2003

Do wyrobionego interesu handlowego na prowincji poszukuje się wspólnika, człowieka fachowego, z kapitałem od 6,000 do 10,000 rs. Bliższą wiadomość udzieli Teodor Paprocki, Chmielna № 8. 14828

Do sprzedania lub wydzierżawienia świetny interes handlowy, egzystujący od lat 60. Kapitał potrzebny kilka tysięcy rubli. Wiadomość w Biurze Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska 18 pod lit. A. D.

Sklep wiktuałów do sprzedania w każdym czasie. Ulica Hoża № 32B. 2023

Magle do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Orlej pod № 7. 14871

Sklep wiktuałów jest do sprzedania. Sienna № 15. 14880

Magle do sprzedania. Wiadomość: ulica Nowy-Świat № 55. 14881

Dom z ogrodem w szacunku 50,000 rs. żądany do nabycia. Oferty w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. W. W. 14853

Urządzenie bawaryjne jest do sprzedania w każdym czasie. z patentem. Wiadomość w kiosku: róg Leszna i Rymarskiej. 14827

Lokale.

Pokój duży frontowy, z balkonem, meblami i usługą, na 1-m piętrze, do wynajęcia od 1-go Października dla przyzwoitej kobiety za 20 rs. miesięcznie, przy ul. Brackiej 14.

Do wynajęcia od 1-go Października r. b. w domu № 58 przy ul Nowy-Świat: 4 pokoje, przedpokój i kuchnia za 480 rs. rocznie; 3 pokoje, przedpokój i kuchnia za rs. 320; wozownia za rs. 130. Wiadom. u stróża.

Stajnia na 4 konie i wozownia do wynajęcia. mogą służyć na skład. Wiejska 16.

Pokój frontowy na 1-m piętrze do wynajęcia od 1-go Października. Aleksandrja 6.

2 pokoje, przedpokój, kuchnia, na 2 piętrze od frontu. do wynajęcia od św. Michał za rs. 200 rocznie, przy ul. Tamka № 9. 14736

3 pokoje świeżo odnowione, kuchnia, przedpokój, piwnica, komórka i schowanka. za 270 rs. rocznie. Piękna № 25, lit. A. 14718

Mieszkanie do odstąpienia z powodu zmiany interesu, składające się z 3 pokoi, kuchni pasażu i korytarza, z 2-ma wejściami, wodociągiem i zlewem, na parterze, od frontu, suche i widne, za cenę 243 rs., na trzy kwartały, od 1 Października. Ulica Sienna № 4, lit. E, mieszk. 9. 14734

Na warsztat dla ślusarza 2 stancje, za rs. 120 rocznie, do wynajęcia od kwartału, pod № 16 na Furmańskiej. 2010

6 pokoi ze wszystkiemi wygodami, 3 pokoje za 220 rs., przyczem pojedyncze pokoje do odnajmowania dla studentów. Ulica Widok 7a. 1874

Dwa pokoje na 2 piętrze od frontu bardzo tanio do wynajęcia. Bracka № 7, mieszkania № 5. 14547

Sklep w podwórzu z 2-a pokojami i pasażem, z 2-a wozowniami lub bez tychże, do wynajęcia od 1-o października r. b. Nowy Świat 55, czwarty dom od ul. Sto-Krzyzkiej.

5 pokojów z przedpokojem, kuchnią, zlewem i wodociągiem, z 3-a wejściami, na parterze, do wynajęcia od 1-go października. Nowy Świat 55, czwarty dom od ulicy Sto-Krzyzkiej. 1977

Pomieszczenie dla jednej lub dwóch panienek przy zacnej rodzinie, może być z fortepianem i całodziennem utrzymaniem. Nowy-Świat № 12, mieszkania 6 1971

Jest do wynajęcia pokój umeblowany za 16 rs. z usługą. Aleje Jerozolimskie № 5. m. 14.

W domu narożnym, przy ulicy Mazowieckiej i Bednarskiej są do wynajęcia od 1 Października r. b. dwa sklepy: jeden duży pojedyńczy, przy drugim zaś są cztery pokoje. Interesowani zechcą się zgłosić do zarządu dóbr ordynacji, mieszczącej się w pałacu hrabiów Krasińskich, przy Krakowskiem-Przedmieściu № 410. 14582

Lokal potrzebny 10—12 pokoi, z ogrodem, lub wśród takowych, któryby w części zastąpił mieszkanie letnie. Wiadomość: hotel Drezdeński, A. Szuster. Upraszą się również kantory o udzielenie wiadomości, za wynagrodzeniem. 14567

W 2-m domu za Nowo-Zielną, Zielna 31, do wynajęcia od 1 do 6 pokoi z komfortem, urządzone tamże i sklepy. 12318

W każdym czasie. Niesłychanie tanio różne lokale do wynajęcia i sklepy, na szynk, bawarję lub inny proceder, 2 pokoje, przedpokój. kuchnia, z balkonem, na 1-m piętrze, suteryny na magle lub warsztat, kawalerskie pokoje, wszystko ze zlewami i gazem. Wiadomość: ulica Panska № 56, u właściciela domu. 14224

Pokój dla osoby płci żeńskiej, przyzwoitego prowadzenia, przy familji, do wynajęcia w każdym czasie. Nowo-Senatorska № 3, mieszkania № 12. 14689

Mieszkania do wynajęcia, pojedyńcze pokoje z kuchnią i piwnicą, ciepłe, suche i widne. w cenie od 7 do 10 rs. na miesiąc, ulica Piękna 23. 14665

4 pokoje, przedpokój, 2 schowania, kuchnia, zlew, wodociąg, jest do wynajęcia zaraz. Wiadomość u gospodarza na miejscu, Marszałkowska № 6a/1701d. 14339

Zaraz lub od kwartału, do wynajęcia przy ulicy Nowy-Świat № 4, trzy pokoje, przedpokój, kuchnia; a pod № 19, dwa lub trzy pokoje z kuchnią, obydwa lokale z piwnicami i wygodami. 14169

Dwa pokoje umeblowane, na pierwszem piętrze, z wygódką i oddzielnem wejściem do wynajęcia. Chmielna № 21, mieszkania 5, stróż w suterynie na prawo wskaże. 14408

Jest do wynajęcia od 1-go Października 5 pokoi umeblowanych za cenę bardzo przystępną, do mieszkania mogą być dołączone stajnie i wozownie. Wiadomość u stróża: ul. Smolna № 8. 14118

Do wynajęcia od św. Michała 2-e piętro: 3 pokoje, kuchnia, rs. 200; 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, rs. 180; 2 pokoje, kuchnia, rs. 150; stajnia, wozownia, murowane, rs. 100. Jerozolimska № 4, róg Solca. 14202

W domu narożnym przy Świętokrzyzkiej i Włodzimierskiej № 2/1325B, do wynajęcia od 1 Października r. b. siedem pokoi, przedpokój, kuchnia i piwnica, z wszelkiemi wygodami. Wiadomość na miejscu i w kantorze Redakcji Kłosów, Nowy Świat № 39.

Do wynajęcia sklep, warsztat stolarski lub inny, oraz 2 pokoje z kuchnią, pokój i kuchnia przy stacji tramwajów. Sienna № 6a, pierwszy dom za Żelazną. 14593

Lokal z 6 pokoi na 1-m piętrze, obszerny, wygodny. Chmielna № 9. 14152

2 sklepy do wynajęcia. Wiadomość: ulica Chmielna № 9. 14151

Pokój do wynajęcia od 8-go Października. Hotel Saski № 120. 14752

Z powodu nagłego wyjazdu jest do wynajęcia w każdym czasie w blizkości Instytutu Muzycznego, ulica Tamka № 9, mieszkania № 7, 2-e piętro front, lokal składający się z 4 pokoi, 3 przedpokoi, alkowy, niszy, kuchni, spiżarni, 2 piwnic, z balkonem, wodociągiem, zlewem i dwoma wejściami, za cenę Rs. 370 rocznie. 2017

Pokój dla dwóch panien z całodziennem utrzymaniem i fortepianem. Bracka № 15, mieszkania 5. 14808

2 pokoje na dole, z meblami, pościelą, samowarem i obsługą są do najęcia. Krakowskie-Przedmieście № 7, prawe skrzydło, mieszk. 28, na dole, stróż wskaże. 14822

Mieszkanie wspólne u nauczycielki. Wiadomość: Śliska № 1, m. 7, od 9—11. 14870

Jest do wynajęcia od 1-go Października pokój umeblowuny, duży, z przedpokojem i osobnem wejściem, 1-e piętro. Nowy-Świat № 68, mieszkania 35. 14869

Do wynajęcia zaraz duży pokój od ogrodu. Może być obiad. Wiadomość: Chłodna № 36, mieszk. 4, oficyna. 14875

Doniesienia rozmaite.

11 tomów Tygodnika Illustrowanego i 9 powieści i romansów tanio do sprzedania. Hoża 7, mieszkania 46. 14865

Fabryka kufrów, waliz i toreb podróżnych Walerjana Breymeyera, Krakowskie-Przedmieście 22, wprost ulicy Hr. Berga, przyjmuje wszelkie reperacje. 660

Tramwaj, kalendarz humorystyczny. Około czterdziestu gustownie kolorowanych rysunków, mapka tramwajowa, tekst arcywesoły. Tylko 20 kopiejek. We wszystkich księgarniach. Skład główny: Mazowiecka № 14. (Księgarnia). 14877

Obiady w prywatym domu po kop. 50. Ul. Królewska № 23, mieszkania 18. 14674

Kwity lombardowe nabywam na dogodnych warunkach. Ulica Aleksandrja № 16, m. 22, róg Krakowskiego-Przedmieścia. 14722

Ktoby sobie życzył wziąść na własność dziewczynkę nie chrzczoną, kilkodniową, proszę zgłosić się na ulicę Orlą № 8, mieszkania 17, codzien do g. 12 w południe. 14757

Chłopca w 7-m roku, ładnego i zdrowego, sierotę, ktoby z osób litościwych, chciał przyjąć na własność lub też do jakiegokolwiek rzemiosła, ponieważ nie ma żadnej opieki dla niego. Wiadomość u akuszerki Dobrowolskiej, ulica Bednarska № 18. 14890

Akuszerka M. Frączak przyjmuje osoby spodziewające się słabości, po umiarkowanej cenie z umieszczeniem dziecka. Stare Miasto № 21. 14619

Akuszerka W. D. przyjmuje osoby spodziewające się słabości i na czas dłuższy przed słabością, w wspólnych i osobnych pokojach z wszelkiemi wygodami, od rs. 15 i wyżej z umieszczeniem dziecka. Troskliwa opieka i dyskrecja zapewnia się. Ulica Bednarska № 18, mieszkania № 2. 14889

Za rs. 6 miesięcznie do wynajęcia pokój ładny z opałem i światłem, oraz bezpłatne pomieszczenie dla osoby szyjącej krawaty męzkie, za naukę. Róg ulicy Siennej i Miedzianej № 10, stróż wskaże. 2019

We czwartek d. 21 wieczorem, przy ulicy Świętokrzyzkiej zgubioną została bransoletka, z napisem „Meran.“ Łaskawy znalazca odnieść raczy na ulicę Marszałkowską 67, 1-sze piętro, za nagrodą rs. 3. 14840

Dnia 22, w sobotę rano, idąc z Trębackiej na Marszałkowską, zgubiono obrączki złote przez biednego robotnika, który uprasza łaskawego znalazcę o zgłoszenie się do jubilera № 55 Marszałkowska, za wynagrodzeniem rs. 7. 14892

Zaginął paszport Marjanny Stalmasiak.— Ktoby znalazł, proszę oddać na stację kolei Obwodowej w Warszawie. 14874

PRZEWODNIK ADRESOWY.

APTEKI.

Lukaty B. dzierż. Sołtykiewicza. Graniczna 10.
Ekerkunst Leszno, fabr. wód min. sztucznych.
Karpiński W. Elektoralna 35.
Kucharzewski H. gł. skł. wód min. Senator. 11.
Kutejner F., apteka dworu J. C. K. M., Krakowskie-Przedmieście 63.
Werda i Wiorogórski, Krak.-Przedm. 47.

APTECZNE MATERJAŁY (SKŁADY FARB.

Lipiec M., Graniczna 14.

ARTYSTYCZNE ZAKŁADY.

Gorzelewski. Mazowiecka 11 malarnia porcel.

BŁAWATNE TOWARY.

Früner Ludwik Żel. Brama przy ogr. Saskim 2.
Jarzębski L., Nowy-Świat 57. Towary tanie.
Lichtenberg Żabia, wpr. br. ogr. Sask. sklep N 5.
Łyszkowska Żel. Brama, przy ogr. Saskim 2.

BRON I PATRONY.

Dekker K. & J., fabr. i skład hurt. (znaczny rab. hurt.) i detaliczny. Krak.-Przedmieście 38.
Ziegler Robert, fabr. i skład, największy wybór. Znaczny rabat hurtowy. Długa 29.

CUKIERNIE.

Kwieciński E. Leszno 28, wars. fabr. czekolady

CZYTELNIE.

Jeleński J. Nowy-Świat 4. Bielańska 3.
Lubkowska Kasylda, Elektoralna 7.

DENTYŚCI.

Neumark H. Niecała 4 i Wierzbowa 3.
Neumark M. Tłomackie 9, dawn. dom Roezlera

GALANTERJA.

Blumenberg, d. Wernic. Kr. Prz. 85. d. Rezlera.
Straus A., Marszałk. 50a, zabawki i fajerwerki.
Wertheim L. Wierzbowa 3, Miodowa 1.

GILZY (fabryki).

Czarewe i Co., Chmielna 4, wprost Belle-Vue.

GORSETY (fabryki).

Kaehle Gustaw, skład gorsetów parys., trykotaży i furniur, Świętokrzyska 11.
Marie, fabryka gorsetów, Niecała 1.
Lauer Wilhelm, największa parowa fabryka gorsetów. Świętokrzyska 24.

KAFTY SZWAJCARSKIE.

Cerski A., Elektoralna 25, koronki, bawełny do fantu i znaczeń, sprzedaż hurt. i detaliczna.

HERBATA (składy).

Wilenkin L., Królewska 10, obok Giełdy.

JUBILERZY.

Arszagi Józef et Co., Wierzbowa 612(n. 1.)
Grodzicki Wacław, Krak.-Przedmieście 31.
Kalhorn A., Krakowskie-Przedmieście 77.
Korngold Naftal, Nalewki 10.
Radke G. & Żelisławski A., Miodowa 2.
Rosenband Stanisław, Nalewki 15.

KANTORY WEKSLU.

Neumark Gabrjel, Miodowa 3.

KAPELUSZE (fabryki).

Leonard. Miodowa 11, wyr. kraj. Ceny nizkie.
Młodkowski Jan, Elektoralna 21, zagr. i kraj.
Truchliński W., Marszałk. 65, kapel. i czapki
Weigt T., Krak.-Przedm., róg Królewskiej wyborowe kapelusze krajowe i zagraniczne.
Weigt T., ulica Długa, róg Miodowej, najtańsze i najlepsze kapelusze krajowe.

KAPELUSZE SŁOMKOWE (fabryki).

Dubrowitz Max, Świętojerska 30.

KSIĘGARNIE i SKŁADY NUT.

Gebethner & Wolff, Krak.-Przedm. 15.
Orgelbrand Maur., N-Świat 67, Senators. 22.
Sennewald Gustaw, Miodowa 4.

KSIĘGI HANDLOWE (fabryki).

Eock Artur, Warszawska fabryka ksiąg handlowych. Bednarska 8.
Haempel & Ehrling, Rymarska 3.
Kreusch Wilhelm, Żabia 4, główny skład ksiąg buchalteryjnych, istniejący od 1828r.
Winkler M., Tłomackie 9, księgi handlowe.

LAKIERY i FARBY OLEJNE (fabryki).

Karpiński i Leppert, Elektoralna 33.

LECZNICE DLA ZWIERZĄT.

Sienna 6a. Porady od 8 do 10½ r. i od 2—5 po poł.

LITOGRAFJE.

Lukaty i Ska. lit. pośpieszna, Świętojerska 12a
Kohn Henryk, litogr. artyst., Elektoralna 3.

MASZYNY i ODLEWY (fabryki).

Evans T. & Adolph J., Wronia 33, Maszyny, osie, sikawki, pompy, żaluzje (okiennice).
Friedl, Werner i Lion, Wronia 34, Zakłady mechanicz. Kotlarnia miedź. i żelaz. Odlewnia.
Gerlach & Co., Srebrna 8, maszyny pomocnicze dla fabryk i rzemiosł.

MATERJAŁY PIŚMIENNE.

Bazar szkolny, Krakowskie-Przedmieście 36. 1-e piętro w prawej oficynie.

MEBLE (magazyny).

Dzięgielewski J., Świętokrzyzka 8, zakłady stolarskie, tapicerskie i roboty dekoracyjne.
Fitzke Wilhelm, Nowy-Świat 30.
Frumkin Bcia, Rybaki 10, największy wybór wszelkich łóżek żelaznych, kołysek, mebli ogrodowych itp., po cenach nizkich.
Globus P., Bielańska 5.
Mursztyn A. r. Bielańskiej 8, nowe używ. dek.
Otwinowski T., Nowy-Świat 38. Zakłady stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne, oraz meble gotowe.
Piechowski i S-ka, Marszałk. 60, róg Placu Zielonego, meble nowe i używane, dekoracje.
Rahong K., N. Świat 60, nowe, uż. dekor. eg. 1845.
Tarnowski J. i Ska. Królewska 23, meble wszelkiego rodzaju po cenach zniżonych.
Załęski i Ska, Marszał. 63, meble i rob. dekor.

MUSZTARDA (fabryki).

Arthur & Co., fabryka parowa, Leszno 1.
Szweitzer A., parowa fabryka, Królewska 19.

NACZYNIA KUCHENNE i GOSPODARSKIE.

Bernstein A., Graniczna 9, meble żelazne.

NICI i NORYMBERSZCZYZNA.

Frybes F., Żabia 4, sklep. 10, galanter. i guziki.
Hackenberg & Legotke, wprost Reformatów
Ludwig A., Senatorska 496, obok Peakali.
Klink A., Żabia 4, galanterja i guziki.
Kotter F. & Co., Żabia 7, Pończochy i koronki.
Schiwuj M., N.-Świat 51, włóczki, rob. kanw.

OBUWIE DAMSKIE (fabryki).

Blechschmidt Stanisław. Obuwie damskie, Nowy-Świat 58 i Czysta 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.

Rajchman i Frendler, Senatorska 13.

OPTYCY.

Berent i Plewiński, Krak.-Przedm. 65.
Gerlach G. dawn. Krak-Przedm. teraz Czysta 2.

PIECE (fabryki).

Stalewscy A. E. (dawniej), Tamka 17.

PIECE ZAGRANICZNE.

Cohn & Leichtentritt, Orla 7, kominki, majoliki, posadzki z terakoty, rury gliniane.

PIÓRA STRUSIE (fabryki).

Gliwic F., Senatorska 20, i fantaz., ceny nizkie.
Sachs Emanuel, pierwsza warszawska fabryka, Tłomackie 9, 1-sze piętro.

PISMA PERJODYCZNE (redakcje).

Słownik geograficzny, Długa 47.
Kola, wydawca J. Jeleński, Nowy-Świat 4.

PŁÓTNA i BIELIZNA (magazyny).

Gałkowski L., Marszałk., 59a, róg Świętokrz.
Jankowski R., Krak-Przedm. 15, dom Potockich
Józef i Ska, Elektoral. 5. Cenniki wysyła gratis
Straus L., Nowy-Świat 43, pościel gotowa.

POŃCZOSZNICZE WYROBY (fabryki).

Haehle Gustaw Świętokrzyska 11.

POŚCIEL GOTOWA.

Chełstowski J., Czysta, hotel Europejski.
Jaworski Jan, Nowy-Świat 67.

POWOZÓW (fabryki).

Berger Karol, Leszno 5, wprost Rymarskiej.
Loretz F., Leszno 24.

POWOZÓW NAJEM.

Dąbrowski Ignacy, Chmielna 10.
Hegner J., Nowy-Świat 51, dom hr. Stadnickiej
Hotel Europejski, Krak.-Przedmieście.
Hotel Paryzki, Bielańska 3.

RESTAURACJE.

Herkulanum, Krak.-Przedm., róg Bednarskiej.
Snowacki Stanisław, Długa 17.
Tomasz Kosiński, (pierwszorzędna) gabinety z fortepianami, hotel Angielski.

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.

Chwastkiewicz F., Miodowa 1.
Madenberg B. Przejazd 9, nacz. kuch. lampy.
Małczanow Michał, Zimna 5, kryszt. szkła.
Petrych J. i Ska, Rymarska 2, róg Senatorsk.
Schiffner A., róg Senatorskiej i Bielańskiej.

SZUWAKSU (fabryki).

Gliński S., szuwaks, atrament, N.-Świat 17.

TABACZNE WYROBY (składy).

Greczny S., skład hurt. detal. Nowy-Świat 11.
Podymowski St., skład hurt. Nalewki 11.

WINA (składy hurtowe).

Dobrycz S. & C., dost. dw. JCKM., egz. od 1790.

WINA KRYMSKIE i KAUKAZKIE.

Stein Herman & C., Marszałkowska 53.
Żurawow J. Gr., Senatorska 25.

ZAPAŁKI.

Bieńkowski T., główna sprzedaż zapałek A Nowakowski i Syn, Bielańska 3.

ZEGARMISTRZE.

Gołembiowski J., zeg. fach. Bielańska 1.
Zawistowski K., Wierzbowa, gmach teatru.

ZNAKI METALOWE i PISANE (fabryki).

Eitschan P., Długa 47, i aparaty kościelne
Poznański Józef, Długa 41.

ŻELAZNE WYROBY (składy).

Straus A., Długa 39, filja Marszałkowska 50.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. — Варшава 11 (23) Сентября 1883 г.
Redaktor Wacław Szymanowski — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner